

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

LUTY-MARZEC 1999 • NR 2-3 (78-79) CENA 1.50zł



fot. T. Czyszek

FANMOT S.C.



BRZESKO, UL. OSIEDLOWA 2 b, TEL.: (14) 663 07 25

**W OFERCIE WSZYSTKIE MODELE FIATA, TANIE ZABEZPIECZENIA ANTYKRADZIEŻOWE,
ATRAKCYJNE KREDYTY I PAKIETY UBEZPIECZEŃ.
ZAPRASZAMY, OFERUJEMY NAJNIŻSZE CENY.**



BIAŁE SZALEŃSTWO

Już od lat narciarze z Brzeska wyjeżdżają na wczasy na Słowację. Imprezie patronuje Stowarzyszenie Rodziny Kolpinga. Tego roku miłośnicy nart i snowboardu spędzili drugi tydzień ferii w miejscowości Vysné Ružbachy. Miejscowość znana jest z leczniczych wód mineralnych. Był to wypoczynek bardzo aktywny. Obfite opady śniegu, dobrze przygotowane stoki, o różnym stopniu trudności, tanie wyciągi, zachęcały do uprawiania białego szaleństwa. Dodatkowo atrakcjami były kąpiele w basenie zwykłym, termalnym, czy saunie, a wieczorami gry w tenisa stołowego i bilard. Zabawa była doskonała, część uczestników zadeklarowała swój udział już na przyszły rok.

Obecna zima zapewnia długi sezon narciarski i dlatego w soboty i niedziele organizowane są wyjazdy naciarskie do Suchoj Doliny, Krynicy i Wierchomli. Zapisy - K. Brzyk, tel.: 686 08 20.



Finałem działań w szkółce narciarskiej były zawody slalomowe dla najmłodszych.

WKRÓTCE RUSZY BUDOWA OBWODNICY

Na zaproszenie władz miasta i lokalnego koła Unii Wolności przebywał w Brzesku minister Transportu i Gospodarki Morskiej Tadeusz Syryjczyk.

Celem wizyty była paląca dla mieszkańców miasta sprawa rozpoczęcia budowy obejścia drogowego centrum miasta. Jak powszechnie wiadomo starania o budowę kilometrowej ulicy odciążającej centrum trwają wiele lat. Po godzinnej konferencji z władzami miasta, minister, członek władz krajowych UW spotkał się z brzeskim aktywnym partii, gdzie rozmawiano o problemach reorganizacji struktur w związku ze zmianami wynikającymi z wprowadzonej reformy administracyjnej. Następnie w wypełnionej po brzegi sali obrad Urzędu Miejskiego był gościem mieszkańców miasta, gminy i powiatu. Minister krótko scharakteryzował aktualną sytuację społeczno-gospodarczą, a następnie odpowiadał na pytania mieszkańców, które z zasady koncentrowały się wokół budowy obejścia drogowego. Pytano o zasady finansowania i możliwego terminu realizacji zarówno obejścia drogowego jak i planowanej autostrady na odcinku Kraków-Rzeszów. Przewod-

niczący samorządu osiedlowego „Stare Miasto” S. Bernady, w imieniu mieszkańców centrum Brzeska, najbardziej odczuwających skutki przejazdu kilkudziesięciu tysięcy pojazdów w ciągu doby, zagroził, że jeżeli do 1 marca nie zostanie wstrzymany ruch ciężkich pojazdów na drodze E-4, to mieszkańcy zablokują tę międzynarodową arterię. Miało by to polegać na spacerach mieszkańców po wszystkich przejściach dla pieszych w ciągu ulic Głowackiego i Kościuszki. Minister odpowiedział na te i wiele innych pytań jednocześnie zapewnił, że w bieżącym roku rozpocznie się realizacja inwestycji na co przeznaczona będzie 1/3 środków kosztorysowych, a w roku przyszłym można spodziewać się jej zakończenia.

Ponieważ niespodziewanym gościem był również wiceprezes Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu Gwidon Wójcik, który odpowiedzieć musiał na pytania dotyczące bardzo żywotnej dla Brzeska sprawy rozpoczętej już budowy kompleksu sportowo rekreacyjnego.

Tekst i fot. **Ryszard Cuber**



Minister Tadeusz Syryjczyk wraz z Gwidonem Wójkiem na spotkaniu w Brzesku

WAŻNE SPOTKANIE

27 lutego, na zaproszenie poseł Barbary Imiołczyk, do Warszawy udało się kilku brzeskich radnych - Barbara Styncz, Jacek Hołysz i Krzysztof Bigaj na spotkanie poświęcone wdrażaniu reformy edukacji. Podczas konferencji wiceminister edukacji zapoznała się z problemami finansowo-organizacyjnymi naszych placówek oświatowych. Jak się okazuje są one niemałe i wymagają ogromnych nakładów finansowych. Władze Brzeska przewidują budowę nowego gimnazjum wraz z salą gimnastyczną na terenie wiejskim dla około 350 uczniów - szacunkowy koszt tej inwestycji wynosi 3 miliony złotych. Gmina nie posiada zabezpieczenia finansowego na ten cel, dlatego liczy na pomoc ministerstwa. Brana jest pod uwagę rozbudowa lub budowa nowej szkoły na terenie miasta dla około 500 uczniów (o ile nie dojdzie do porozumienia z władzami powiatu co do zamiany budynku Liceum Ogólnokształcącego na SP nr 2, gdzie od 1 września 2001 roku planowane jest utworzenie Zespołu Szkół LO i Gimnazjum). Koszt wykonania to około 4 miliony złotych z terminem realizacji 1999-2000. Na ten cel gmina również nie posiada środków. Zorganizować należy również dowóz uczniów szkół wiejskich do gimnazjum w Brzesku poprzez wykupienie usług przewozowych lub zakup autobusów. Realizacja tego zamierzenia rozpocząć się musi już w tym roku. W pierwszym roku reformy przy przewozie około 300 uczniów kosztować to będzie gminę około 100 tysięcy złotych. W roku szkolnym 2000/2001 do brzeskich szkół dojeżdżać będzie 600 uczniów.

Prawdopodobnie już wkrótce okaże się czy obiecana przez ministerstwo pomoc dotrze do Brzeska. (1)

KASA FISKALNA

ELZAB  **Alfa**

Największy przebój rynku!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - 1 piętro (nad nowymi delikatesami)

EKOLOGIA I OCHRONA ŚRODOWISKA

Decyzją Rady Miasta w Brzesku przekazano 105 tysięcy złotych dla Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Za pieniądze te uzupełnione zostanie zadrzewienie lasu komunalnego w Mokrzych, pięć tysięcy złotych przekazanych zostanie na edukację ekologiczną - na szkolenia oraz na nagrody dla szkół i przedszkoli, które będą brały udział w konkursach ekologicznych, dofinansowana zostanie również akcja zbierania puszek aluminiowych w placówkach oświatowo-wychowawczych. Być może w Brzesku powstanie centrum edukacyjne związane z ekologią. Za dwadzieścia dwa tysiące złotych planuje się zakup dwudziestu kontenerów do składowania stałych odpadów komunalnych.

Pięćdziesiąt tysięcy przeznaczonych zostanie na segregację odpadów. W Brzesku już dwa razy nie doszedł do skutku przetarg na kompleksową obsługę selektywnej zbiórki odpadów

na terenie miasta i gminy. Potencjalny zleceniobiorca miał być zobowiązany do opróżniania pojemników i zachowania wokół nich porządku i, co najważniejsze, pozyskane surowce wtórne zagospodarować we własnym zakresie bez możliwości ich docelowego składowania na wysypisku komunalnym w Jadownikach. *To, że nikt nie zgłosił się do przetargu wynika z tego, iż w gminie są coraz gorsze warunki zagospodarowania odpadów komunalnych. Sprawa segregacji pozostaje jednak nadal otwarta, zastanawiamy się nad sposobem udrożnienia tego pomysłu w życie. Na początek segregacja być może odbywać się będzie w kilku miejscowościach, przy czym gmina na własny koszt kupiłaby i przekazała mieszkańcom worki* - powiedziała naczelnik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska, Leokadia Gibała.

Dwadzieścia sześć tysięcy złotych przekazano na opracowanie dokumentacji i udrożnienie rowu kanalizacyj-

nego w Brzesku, tak zwanej „Młynówki”, który sprawia wiele kłopotów mieszkańcom ulic Leśnej i Kołłątaja. Zniszczony w czasie ulewnych deszczów nie utrzymuje obecnie wód opadowych, które zalewają okoliczne pola. Docelowo na wykonanie tej inwestycji potrzeba dwa miliony dwieście tysięcy złotych, na razie więc rów zostanie tylko udrożniony, reszta prac będzie wykonywana etapami, z uwzględnieniem możliwości uzyskania środków z innych źródeł.

Naczelnik Leokadia Gibała twierdzi, że sto pięć tysięcy złotych przekazane dla funduszu powinno pokryć bieżące wydatki. W ciągu roku gmina starać się będzie o kredyty z Krajowego bądź Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz z firm i instytucji zajmujących się ekologią i ochroną środowiska, przekazywane one będą na inwestycje, z których najważniejsze to oczyszczalnia „Zajazie” i dalsza kanalizacja gminy. (s)

„OSTOJA” - DLA DZIECI I DOROSŁYCH

Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Opiekunów i Wolontariuszy „Ostoja” powstało przy Oddziale Rehabilitacji brzeskiego szpitala w styczniu ubiegłego roku. Jego celem jest chęć niesienia pomocy osobom niepełnosprawnym, zarówno dzieciom jak i dorosłym z ciężkim nieodwracalnym kalectwem, które są lub były leczone w brzeskim szpitalu, aby ułatwić im akceptację swojego kalectwa i integrację ze środowiskiem osób zdrowych, a przez to stworzenie warunków do uczestnictwa w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Grupa osób skupiona wokół lek. Marii Kędziory ordynatora oddziału rehabilitacji, usiłuje realizować te zadania

zarówno w codziennej ciężkiej pracy na oddziale jak też organizując „odświeżające” spotkania nie tylko dla pacjentów oddziału ale zapraszając osoby niepełnosprawne wraz ze swoimi opiekunami z całego powiatu.

W ostatnim okresie „Ostoja” zor-

ganizowała dwie integracyjne imprezy - spotkania opłatkowo-noworoczne - dla dzieci w dolnym kościele św. Jakuba i dla dorosłych w stołówce szpitala im. Rydygiera. Podczas spotkania dla dzieci wystąpiła grupa młodzieży ze SP nr 2 z programem słowno-muzycznym przygotowanym pod kierunkiem Agaty Podlękiej i zespół folklorystyczny „Mali Porębianie”, który przedstawił fragmenty jasełek. Dla dorosłych grali i śpiewali Andrzej Gicala i Jurek Pleśniarski, odbywały się liczne konkursy a obydwie imprezy cechowała wspaniała atmosfera, zabawa i tańce, w których nie przeszkadzały kule ani inwalidzkie wózki. W obydwu spotkaniach udział wzięli burmistrz Jan Musiał, przewodniczący Rady Miejskiej Edward Czesak i starosta Grzegorz Wawryka.

(RC)



BEZROBOCIE

Ostatniego dnia grudnia '98 roku liczba bezrobotnych na terenie naszego powiatu wynosiła 4591 osób, z tego aż 37% to mieszkańcy miasta i gminy Brzesko. W gminach sąsiednich bezrobocie sięga 9 - 12%.

Powiatowy Urząd Pracy w ubiegłym roku przeznaczył blisko trzy miliony siedemset tysięcy złotych na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Na prace interwencyjne, w których wzięło udział ponad 700 osób przekazano milion dwieście siedemdziesiąt tysięcy. Roboty publiczne pochłonęły blisko siedemset tysięcy, uczestniczyło w nich 291 osób. Sporo uwagi i pieniędzy poświęcono na aktywizację absolwentów. Pracę podjęło aż 449 młodych ludzi, z czego na stałe zatrudniono blisko 90%.

W ubiegłym roku do PUP trafiły 644 oferty pracy, jednak jak mówi kierownik Zofia Jurgała zakłady poszukują wysokiej klasy specjalistów - informatyków, fachowców od marketingu ze znajomością kilku języków obcych. W styczniu do urzędu wpłynęło 46 ofert.

Przy Powiatowym Urzędzie Pracy działa Klub Pracy, w którym prowadzone są zajęcia dla bezrobotnych umożliwiające im sprawne poruszanie się po rynku pracy i ułatwiające dobrą prezentację przed ewentualnym pracodawcą. W ubiegłym roku z doradztwa zawodowego skorzystało 120 osób, głównie absolwentów szkół średnich.

Na terenie powiatu działa około 3,5 tysiąca pracodawców. Są to jednak w większości małe, rodzinne firmy zatrudniające po kilka osób. Generalnie powiatowy rynek pracy jest rozdrobniony i niestabilny. Mieszkańcy południowej części powiatu mają bardzo ograniczony dostęp do ofert pracy. Nie ma jeszcze oficjalnych zgłoszeń, ale już są przesłanki, że prawdopodobnie będą zwolnienia w dużych zakładach w Brzesku.

W styczniu urząd pracy zarejestrował 606 osób. Aż 65% z nich nie jest w stanie udokumentować przebiegu pracy od 1991 roku. Zarejestrowali się jedynie po to, aby skorzystać z ubezpieczenia - powiedział kierownik PUP. (s)

WYJAŚNIENIE

Oddajemy Państwu do rąk kolejny, spóźniony, podwójny tym razem numer BIM-u. Spóźnienie jest wynikiem odejścia z pracy jednego z naszych redakcyjnych kolegów, a ponadto reorganizacji samego pisma, na bazie którego już wkrótce powstanie nowa, wydawana w dwutygodniowym cyklu gazeta samorządowa. Zapewniamy naszych drogie Czytelników, że już od następnego numeru BIM ukazywać się będzie na początku każdego miesiąca. Za opóźnienie bardzo serdecznie przepraszamy.

redakcja

TRUDNE REFORMY

Dyrekcja brzeskiego ZOZ-u jest zdania, że podpisane z Kasą Chorych umowy nie gwarantują utrzymania płynności świadczeń i nie zapewniają pacjentom możliwości korzystania z wszystkich usług jakie wykonywane były do tej pory.

Kasa Chorych wykupiła leczenie dla około 9 tysięcy osób (do tej pory każdego roku z leczenia szpitalnego korzystało 11 tysięcy pacjentów) i to za znacznie mniejszą cenę leczenia jednego chorego w stosunku do rzeczywistych kosztów. Budżet na leczenie stacjonarne zmniejszony został o ponad trzy miliony złotych.

Na znacznie niższym poziomie negocjowane zostały środki na usługi stomatologiczne, a w szczególności na protezy i aparaty ortodontyczne. Rocznie wykonywano trzy tysiące protez, teraz z darmowej usługi w tym zakresie będzie mogło skorzystać tylko tysiąc pacjentów. ZOZ dostanie również mniej pieniędzy na pogotowie ratunkowe i na leczenie specjalistyczne, co w znacznym stopniu ograniczy dostępność do tych świadczeń. *Podpisanie umów z Kasą Chorych odbyło się w zasadzie pod presją, z pełną świadomością dyrekcji ZOZ-u, że uzyskane pieniądze nie zabezpieczą działalności placówki. W dalszym ciągu nieuregulowanych pozostaje wiele spraw dotyczących organizacji świadczeń i ich dokumentacji. Nie wiadomo na przykład kto zapłaci za przewóz pacjentów na dializy do Tarnowa - powiedział dyrektor szpitala Franciszek Kaczmarczyk.*

Podpisane umowy z KCh na takim poziomie świadczeń bezwzględnie

nie wymuszają na dyrekcji zwolnienia pracowników. Dotyczyć one będą między innymi protetyków, lekarzy stomatologów, zaplecza usługowo-gospodarczego. Również ograniczenia świadczeń pogotowia ratunkowego i lecznictwa zamkniętego niewątpliwie wiązać się będzie z ograniczeniem zatrudnienia i koniecznością zabezpieczenia środków na odprawy, których obecnie szpital nie posiada. Nie ma także pieniędzy na wypłatę za dodatkowe dyżury i „trzynastki” na co potrzeba ponad dwa miliony złotych. *Od kilku lat szpital nie otrzymał żadnych pieniędzy na niezbędne remonty i wymianę zużytego sprzętu medycznego, w umowach z Kasą Chorych również nie wspomina się na ten temat. Dlatego obawiam się wystąpienia trudności w zapewnieniu świadczeń na odpowiednim poziomie i sprostanie konkurencji - dodaje dyrektor Kaczmarczyk.*

Od stycznia szpital podlega władzom powiatu, które przyznawać mają placówce środki na inwestycje. Dyrektor Kaczmarczyk już dostał jednak wiadomość, że w tym roku na ten cel żadnych pieniędzy nie dostanie. (s)

FISKALIZACJA

Twój obowiązek - nasz problem!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biurowo handlowe - i piętro (nad nowymi delkatesami)

ZAWIADOMIENIE

Szanowni Państwo, Drodzy Rodzice

W imieniu własnym oraz Zarządu Miasta Brzeska pragnę poinformować Was, że przystąpiliśmy do prac związanych z wprowadzeniem reformy oświaty w Gminie Brzesko z nowym rokiem szkolnym, który rozpocznie się 1 września 1999 roku.

Zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą o systemie oświaty i rozporządzeniami, które nakładają na samorządy lokalne obowiązek wprowadzenia w życie reformy oświaty na terenie naszej gminy - niniejszym informujemy Państwa o podjętych w tym zakresie działaniach Zarządu Miasta Brzeska.

W wyniku przeprowadzonych analiz i badań statystyczno-demograficznych, socjologicznych oraz stanu aktualnej bazy lokalowej placówek oświatowych przez powołany w tym celu przez Zarząd Miasta „Zespół roboczy do spraw wdrażania reformy systemu oświaty w Gminie Brzesko” - ustalony został projekt planu sieci nowo tworzonych gimnazjów w naszej gminie.

Wzięliśmy pod uwagę wszystkie czynniki i możliwości danej placówki oraz środowisk lokalnych, które zadecydowały o przyjęciu tej koncepcji w dniu 1.09.1999 r., mając na uwadze przede wszystkim dobro ucznia, nauczyciela i Was Drodzy Rodzice. Jestem przekonany, że reforma oświaty przyczyni się do wyrównania poziomu kształcenia i stworzenia tym samym równych szans dla wszystkich uczniów.

Szanowni Państwo, w dniu 1 września br. dzieci objęte obowiązkiem szkolnym (urodzone w 1992 r.) rozpoczną naukę w VI klasowej szkole podstawowej. Z kolei uczniowie, którzy ukończyli VI klasę szkoły podstawowej, w dniu 1 września rozpoczną naukę w I klasie 3-letniego gimnazjum. W związku z tym Zarząd Miasta 9.02. 1999 r., przyjął plan utworzenia dwóch gimnazjów w Brzesku:

I Gimnazjum w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzesku, do którego uczęszczać będą uczniowie z następujących szkół podstawowych:

nr 1 w Brzesku, nr 1 i nr 2 w Jadownikach, ze Szczepanowa, Bucza, Mokrzyski, Wokowic i Sterkowca.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Brzesku w roku szkolnym 2004/2005 przestanie istnieć bowiem w budynku tym docelowo mieścić się będzie tylko gimnazjum. Dzieci, które rozpoczną naukę w klasach II-VI nadal będą ją kontynuować w tej wygasającej z roku na rok szkole podstawowej. Wobec tego dzieci rozpoczynające naukę w klasie I pierwszego września 1999 r. nie mogą jej podjąć w Szkole Podstawowej nr 1 w Brzesku, w której nie będzie już naboru do klas pierwszych. W związku z tym proszę Państwa o zapisywanie dzieci do klasy I w Szkołach Podstawowych nr 2 i nr 3 w Brzesku. W pozostałych szkołach podstawowych zapisy uczniów do klas pierwszych odbywać się będą na tych samych zasadach jak do tej pory.

II Gimnazjum w budynku Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku, do którego uczęszczać będą uczniowie z następujących szkół: nr 2 i nr 3 w Brzesku, z Jasień, Okocimia i Poręby Spytkowskiej. Ponadto w budynku Szkoły Podstawowej nr 2 nadal będzie funkcjonować szkoła podstawowa i gimnazjum z wydzielonymi częściami budynku.

Wyżej wymienione budynki - SP nr 1 i SP nr 2 w Brzesku spełniają warunki określone rozporządzeniami Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Jednocześnie pragnę Państwa poinformować o tym, że w miarę posiadanych środków finansowych będziemy się starać utworzyć docelowo trzecie gimnazjum w jednym z sołectw naszej gminy, z chwilą wybudowania stosownego obiektu.

Jestem przekonany, że Szanowni Państwo docenią nasze wspólne wysiłki na rzecz poprawy warunków kształcenia i zdobywania wiedzy przez uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z naszej gminy.

Z wyrazami szacunku
burmistrz **Jan Musiał**

CENTRUM KRYZYSOWE

Przy Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku działa Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego. Centrum, które znajduje się na etapie organizacyjnym, zajmować się będzie przede wszystkim gromadzeniem danych o zagrożeniach na terenie powiatu - powodziach, pożarach, zagrożeniach drogowych, chemicznych, medycznych, ekologicznych. W razie potrzeby informować będzie o nich mieszkańców. *Centrum Zarządzania Kryzysowego docelowo mieścić się będzie prawdopodobnie w starostwie, jednak uważam, że swoją siedzibę powinno ono mieć przy straży pożarnej, bowiem jest to uzasadnione pod względem finansowym i organizacyjnym. Mamy odpowiedni sprzęt i przygotowani ludzie, którzy mogą podjąć się takich obowiązków. Za lokalizacją Centrum przy jednostce przemawia dodatkowo fakt, że 90% wszystkich akcji ratowniczych sędowanych jest na straż - powiedział komendant PSP w Brzesku, Bogdan Kogut. Dodaje on, że w Centrum pracować musi co najmniej kilka osób, musi ono także zostać wyposażone w sprzęt komputerowy i łączności.*

Brzeska jednostka jest dobrze wyposażona w sprzęt i przygotowana do usuwania skutków wszelkich zdarzeń. *Już wkrótce będziemy mieć samochód specjalistyczny do ratownictwa techniczno-chemicznego, bowiem Brzesko, ze względu na to, iż przebiega przez nie międzynarodowa trasa, musi taki sprzęt posiadać. Każdego dnia przez miasto przejeżdżają dziesiątki samochodów przewożących niebezpieczne substancje chemiczne - dodaje kpt. B. Kogut.*

Główne zadanie jakie Komenda Powiatowa wyznaczyła sobie na ten rok, to wyposażenie w sprzęt i ludzi z przygotowaniem medycznym, którzy udzielać będą pomocy poszkodowanym w wypadkach drogowych. (s)

ZAPISY DO LEKARZY

W brzeskich placówkach służby zdrowia trwają zapisy do lekarzy pierwszego kontaktu.

Na tablicach ogłoszeniowych w szpitalu wiszą już pisma, w których podane są nazwiska lekarzy i zasady według których pacjenci mogą dokonywać wyboru internisty. Na liście znajdują się nazwiska sześciu lekarzy, jest jednak możliwe, że ostatecznie będzie ich siedmiu. Zakłada się, że każdy z nich przyjmować będzie od 2,5 do 3 tysięcy pacjentów. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców podległych placówce raczej mało prawdopodobne jest aby któryś z lekarzy nie zmieścił się w zakładanym limicie. Deklarację przyjmuje także jedyny w Brzesku niepubliczny zakład opieki zdrowotnej, który podpisze umowę z kasą chorych na świadczenie bezpłatnych usług medycznych. Stanie się to wtedy, gdy zakład zbierze oferty od co najmniej 2,5 tysiąca chętnych.

V KONGRES EUROREGIONU TATRY

W Nowym Targu 26 lutego, odbył się piąty, kolejny Kongres Euroregionu Tatry. Związek ten został utworzony 26 sierpnia 1994 r. dla ożywienia i intensyfikacji wzajemnych stosunków między przygranicznymi regionami Polski i Słowacji. Wśród celów związku na plan pierwszy wysuwa się tworzenie odpowiednich warunków dla rozwoju współpracy obszarów przygranicznych obu państw w zakresie ochrony środowiska, powietrza i wód, wykorzystanie ich walorów turystycznych, leczniczych i wypoczynkowych, co związane jest z ich charakterem. Zwraca się także baczna uwaga na wzajemną pomoc w wypadkach katastrof i klęsk żywiołowych, współpracę w dziedzinie oświaty i kultury, kontaktów i wymiany młodzieży, rekreacji i sportu, handlu i usług, planowania przestrzennego i inne.

Euroregion ma duże możliwości chociażby poprzez to, że reprezentuje opinie i stanowisko swych członków wobec władz państwowych ich orga-

nów i instytucji. Członkami związku są wsie, miasta i gminy po obu stronach granicy. Organizacja działa w oparciu o Europejską Konwencję Ramową o współpracy transgranicznej z 1980 roku na rzecz integracji krajów europejskich. W V Kongresie uczestniczył także radny Rady Miejskiej w Brzesku Krzysztof Bigaj. Należy podkreślić, że radny pojechał do Nowego Targu z własnej inicjatywy gdyż uważa, że należy uczestniczyć w tego typu spotkaniach aby korzystać z doświadczeń innych gmin - w tym konkretnym przypadku na temat współpracy z zagranicą, a przecież Brzesko współpracuje z miastami w Niemczech, Rumunii i na Węgrzech. Wydaje się, że w okresie kiedy Polska stara się o wejście do Unii Europejskiej, w której współpraca regionalna jest powszechna i dobrze rozwinięta, trzeba zdobywać doświadczenia, które będą procentować w późniejszym okresie.

(RC)

JAKI SPRZĘT OTRZYMA BRZESKO ?

Przedstawiciele władz Brzeska - burmistrz Jan Musiał i radny, członek Zarządu Wieńczysław Kamiński - spotkali się w Warszawie z pomysłodaw-

cą i autorem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurkiem Owsikiem, na którego ręce złożyli zapotrzebowanie na sprzęt w jaki doposażony być

może zostanie Oddział Noworodków naszego szpitala. Na liście znalazł się taki sprzęt jak: inkubator otwarty, stanowisko resuscytacyjne, pulsoksymetr, oksymetr, respirator, aparat do przeskorńego pomiaru bilirubiny, kardiograf i detektor tętna płodu.

Jerzy Owsiak powiedział, że będzie się starał dotrzymać obietnicy i doposażyć ZOZ w sprzęt, który przyczyni się do ratowania życia najmłodszych mieszkańców Brzeska i okolic. Dary od WOŚP powinny trafić do Brzeska na przełomie lipca i sierpnia.



KASA FISKALNA

ELZAB Delta

Spełni wszystkie Twoje wymagania!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

POŻEGNANIE Z KOMENDANTEM

21 stycznia w brzeskiej jednostce Państwowej Straży Pożarnej pożegnano odchodzącego na emeryturę ostatniego komendanta wojewódzkiego PSP w Tarnowie - starszego brygadiera Władysława Janika. Komendant powiatowy w Brzesku kpt. Bogusław Kogut wyraził podziękowanie i podkreślił doskonałą czteroletnią współpracę z W. Janikiem, jednocześnie wręczając mu pamiątkową statuetkę. Licznie zgromadzeni strażacy z leżką w oku wspominali wspólnie prowadzone akcje ratownicze i niejednokrotne przezwyciężane trudności sprzętowych, kadrowych i finansowych.

Władysław Janik urodził się w Wielkiej Wsi. Zanim podjął się funkcji komendanta wojewódzkiego w Tarnowie studiował zarządzanie na Akademii Ekonomicznej w Katowicach, później zdawał na Akademię Sztuk Pięknych. Swoją karierę w pożarnictwie kontynuował kolejno w Bielsku-Białej, Komendzie Głównej w Warszawie

(również jako doradca komendanta głównego) oraz w Tarnowie.

Podczas uroczystego spotkania w brzeskiej jednostce rozmawiano także o bieżących kłopotach strażaków, nurtujących ich na co dzień. St. bryg. Janik wysoko ocenił zaangażowanie komendanta powiatowego Bogusława Koguta w przezwyciężaniu trudnej sytuacji w straży zawodowej. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza w Brzesku dzięki jego staraniom wzbogaciła się o

nowe samochody, w samym budynku przeprowadzono wiele remontów, doposażono również samych ratowników w sprzęt ochrony osobistej i nowe umundurowanie. Kpt. B. Kogut jest przekonany, iż jeszcze pod koniec bieżącego roku Państwowa Straż Pożarna w Brzesku będzie dysponowała wypadkową karetką reanimacyjną.

Władysław Janik widząc tak znaczne zmiany podkreślił, że tutejsza PSP jest pod względem dynamiczności rozwoju zdecydowanym liderem w regionie. Komendant wojewódzki odchodząc na emeryturę zobowiązał się nie rezygnować ze współpracy z państwową strażą, kontynuować nadal swe życiowe powołanie, które oprócz zamiłowania do sztuki postawił na pierwszym miejscu.

Jak słusznie zauważył jeden z obecnych na spotkaniu strażaków, Władysław Janik był jedynym komendantem wojewódzkim, który odchodząc na emeryturę przyjechał się pożegnać z podwładnymi pracującymi w terenie.

Tekst i fot. Ireneusz Węglowski



AUTOSTRADY I PRZEMYSŁ

W czasie obrad ostatniej Sesji Rady Miasta omówione zostały kierunki rozwoju urbanistycznego gminy. Opracowanie przygotowane przez inż. Leszka Kaczmarzkiego oparte zostało na uchwalonym w ubiegłym roku Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego.

Cały obszar gminy podzielony został na trzy wyróżniające się, odmienne od siebie tereny. Pierwszy z nich to tzw. centrum, w którym znajduje się miasto, rozciągające się od linii PKP od północy po południową granicę Pogórza Brzeskiego. Są to najlepsze tereny do rozwoju osadnictwa, leżące blisko traktów komunikacyjnych, którymi odbywa się ruch krajowy i międzynarodowy są dobrze wyposażone w infrastrukturę społeczną - szkoły, placówki kultury, administrację, szpital, itp. Znajdują się tu także największe zakłady przemysłowe, handel, rzemiosło, hurtownie - wszystko to rozrasta

się z dużą korzyścią dla miasta. W ciągu kilku następnych lat pojawi się tu kolejna żyła komunikacyjna - autostrada, która zawsze jest motorem rozwoju gospodarczego i ekonomicznego. Śledząc powyższe aspekty oszacowano, że teren ten jest w stanie, bez dużych obciążeń pomieścić 40 tysięcy mieszkańców. *Brzesko - być może w ciągu kilku następnych lat - wchłonie sąsiednie miejscowości: część Jadownik, Jasienia i Okocimia* - twierdzi inż. Kaczmarzki.

W skład Pogórza Brzeskiego wchodzi południowa część Jasienia, Jadownik, Poręba Spytkowska i częściowo Okocim. Są to tereny gorsze dla rozwoju urbanistyki i przemysłu, nie ma tu także warunków dla dochodowego rolnictwa, tym bardziej, że teren już jest przeludniony. Szansą dla tych terenów jest rozwój rzemiosła produkcyjnego, usług, a także bazy sportowo-wypoczynkowo-turystycznej, która za-

spokoiłaby potrzeby mieszkańców kilku sąsiednich miejscowości oraz agroturystyki.

Najgorzej zurbanizowane i mające najmniejsze szanse na rozwój to północne tereny gminy. W przyszłości można wykorzystać istnienie węzła autostradowego, który obrośnie zapewne w działalność gospodarczą, usługową i handlową dając miejsca pracy mieszkającym tu ludziom.

Opracowanie to jest podstawą prawną do przygotowywania dalszych planów rozwoju przestrzennego - powiedział inż. Kaczmarzki - *gmina ma bardzo duże możliwości w zakresie rozwoju przemysłu, nawet dużego, rolnictwa, turystyki, rzemiosła produkcyjnego. Czy możliwości te zostaną właściwie wykorzystane zależy od całego społeczeństwa, władz samorządowych a także od środków jakie będą w przyszłości przeznaczone na inwestycje.* (s)

INWESTYCJE PRZECIWPOWODZIOWE

Brzesko ma szansę uzyskać pieniądze z Banku Światowego na inwestycje umożliwiające przeciwdziałanie skutkom powodzi

W czasie spotkania z przedstawicielami Biura Koordynacyjnego Banku Światowego władze miasta dostały zapewnienie, że jeżeli opracowany zostanie plan ograniczenia zagrożeń powodziowych i sporządzony zostanie wykaz prac jakie dotychczas wykonano zostały z zakresu ochrony przeciwpowodziowej Brzesko ma szansę uzyskać pieniądze, które wesprą inwestycje z tego zakresu.

Prace nad wymagany planem już rozpoczęli specjaliści z Wydziału Ochrony Środowiska. Jego szefowa Leokadia Gibała twierdzi, iż miasto

ma duże szanse na uzyskanie środków tym bardziej, że nie usunięto jeszcze skutków powodzi jaka nawiedziła miasto w 1997 roku. Zmodernizować i odbudować trzeba jeszcze wiele dróg, na regulację czeka kilka cieków wodnych, o sfinansowanie remontów ubiegają się placówki oświatowe. Ogółem straty jakie poniosła gmina w czasie tej powodzi wyniosły ponad pięćdziesiąt miliardów starych złotych (na usunięcie skutków powodzi wydano do tej pory ponad 4 miliony złotych, z tego środki własne gminy zamknęły się kwotą półtora miliona złotych), straty te w ogromnej części spowodowane zostały przez brak zabezpieczeń przeciwpowodziowych i przez nieistniejący praktycznie system wczesnego

ostrzegania mieszkańców. *Po tej powodzi miasto opracowało plany, które zabezpieczają obecnie Brzesko przed ewentualną następną klęską. Patrolowana jest Uszwica, tym razem możliwe już będzie ostrzeganie mieszkańców, mamy uzgodnione plany współpracy z policją, strażą pożarną, Obrońcą Cywilną - powiedziała Leokadia Gibała, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska.*

Najpilniejszą i zarazem najbardziej potrzebną inwestycją, jaka musi zostać przeprowadzona na tym terenie jest budowa zbiorników retencyjnych w Gosprzadowej. Ich powstanie uchroniłoby przed powodzią nie tylko Brzesko, ale kilka jeszcze innych miejscowości. (s)

CORAZ WIĘCEJ MAŁOLETNICH PRZESTĘPCÓW

W ubiegłym roku brzeska policja zanotowała kolejny wzrost przestępczości wśród nieletnich. Pięćdziesiąt osób, które nie ukończyły jeszcze osiemnastu lat dokonało 92 czyny karalne.

Większość z nich popełniona została w okolicach obiektów handlowych, salonów gier, dworców i przystanków MPK i PKS a także na terenie szkół. Były to głównie włamania do mieszkań, domów jednorodzinnych i samochodów oraz kradzieże. *Niezmiennie od lat pozostają również przyczyny popełniania przestępstw, obok chęci osiągnięcia korzyści materialnych należą do nich głównie - chęć zaimponowania kolegom, namowa rówieśników lub osób dorosłych, powielanie nagannych społecznie wzorców zachowań mających źródło w domu rodzinnym lub lansowanych przez środki masowego przekazu, chęć przebywania i realizowania się w grupach nieformalnych. Młodzi popełniający przestępstwa poszukują w ten sposób akceptacji wśród rówieśników nie mogąc znaleźć oparcia i poczucia bezpieczeństwa wśród rodziców i opiekunów - powiedział podkomisarz Działu Prewencji Piotr Wójciak.*

Spora liczba wykroczeń miała związek z posiadaniem i rozprowadzaniem narkotyków. Rekordzistą był szesnastolatek, któremu udowodniono łącznie sześć czynów z artykułu o przeciwdziałaniu narkomanii. W dziedzinie kradzieży niedościgniony okazał się szesnastolatek, który działając sam, wspólnie z kolegami bądź dorosłymi, na terenie kilku miejscowości dokonał trzydziestu dziewięciu kradzieży i kradzieży z włamaniem. Jego łupem padały pieniądze, rowery, artykuły spożywcze wynoszone ze sklepów. Włamywał się także do domków letniskowych i kiosków.

Problemy przestępczości i demoralizacji wśród nieletnich są bardzo poważne i przez cały czas staramy się im zapobiegać. Współpracujemy z lokalnymi władzami samorządowymi, ośrodkami pomocy społecznej, szkołami i innymi instytucjami zajmującymi się sprawami dzieci i młodzieży - powiedział podkomisarz Wójciak.

W ramach szeroko pojętej prewencji kryminalnej policjanci przeprowadzili blisko sto spotkań, w których wzięło udział ponad dwa tysiące uczniów. W czasie tych pogadań poruszane były tematy dotyczące od-

powiedzialności karnej nieletnich, unikania zagrożeń w kontaktach z nieznajomymi. Duży nacisk położono na propagowanie zdrowego stylu życia bez sięgania po używki, szczególnie alkohol i narkotyki. (s)

**Sprzedam 13-arową
parcelę w Brzesku,
częściowo
zabudowaną, dom
murowany, warsztat,
wszystkie media.
Tel.: (33) 814 12 63**

**AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
KAS I DRUKAREK FISKALNYCH**

ELZAB

**analiza potrzeb
kompleksowe wdrożenia**

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

UMOWA DO POPRAWKI

W Brzesku od wielu lat snute są plany wydania całościowej monografii miasta i gminy. W ubiegłym roku po wielu perturbacjach zamysł doczekał się realizacji. Podpisano umowę z redaktorami naczelnymi, a Rada Miejska poprzedniej kadencji podjęła stosowną uchwałę. Umowa dotycząca wydawnictwa od początku budziła wiele kontrowersji. Krytykowano wysokość nakładów, które obliczano na około 200 tys. zł., w tym sami autorzy mieli otrzymać honoraria przekraczające 60 tys. zł. i zastanawiano się czy miasto stać na taki wydatek. Ostatnio umową zajęła się Komisja Promo-

cji i Rozwoju Gospodarczego RM, a jej członkowie wyszli z inicjatywą zaproszenia do Brzeska kierującego pracami zespołu redakcyjnego prof. Feliksa Kiryka. Spotkanie odbyło się w Urzędzie Miejskim a obok redaktorów wzięli w nim udział: burmistrz Jan Musiał, sekretarz Krystyna Barbara Serwin, naczelnik wydziału Oświaty Kultury i Sportu Jan Gwizdała oraz przedstawiciel komisji promocji Piotr Skupiewski, który był głównym negocjatorem. Umowie zarzucono nieprecyzyjne sformułowania wielu zagadnień merytorycznych i uznano, że została skonstruowana w ten sposób, iż

gmina będąc jedynym płatnikiem nie miała praktycznie żadnej możliwości wpływu na kształtowanie koncepcji dzieła i oceny merytorycznej, co jest rzeczą niedopuszczalną na poziomie umów wydawniczych. Po wysłuchaniu szeregu innych zarzutów i dyskusji sporządzono notatkę służbową, której istotą jest zgoda redaktorów naczelnych na renegocjacje całej umowy i przygotowanie jej projektu tym razem przez Urząd Miejski. Ta propozycja omawiana będzie na kolejnym spotkaniu wszystkich zainteresowanych stron.

R.C.

Gaże władz miasta

Burmistrz Brzeska zarabia 3 tysiące 216 złotych netto, jego zastępca zaś niecałe 3 tysiące. Sekretarz gminy bierze do ręki 2 tysiące 235 złotych, natomiast skarbnik o 100 złotych więcej. Przewodniczący Rady Miasta zarabia netto tysiąc 344 złote, oprócz tego dostaje zwrot kosztów podróży, które wynoszą obecnie 292 złote. Radnym oraz członkom komisji spoza rady za każde posiedzenie przysługuje dieta w wysokości jednej dwudziestej przeciętnego krajowego wynagrodzenia. Wynosi ona 67 złotych i dwadzieścia groszy.

AKCJA „POMIAR”

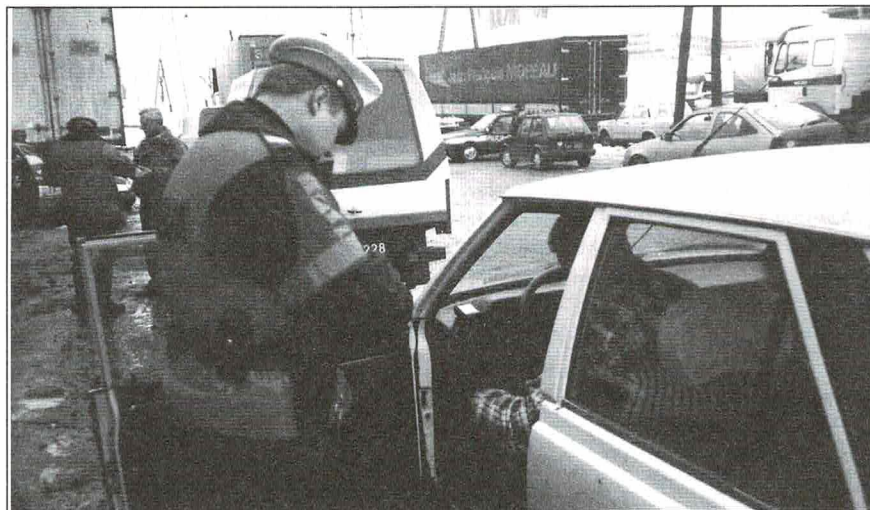
26 lutego o godzinie 6 rano rozpoczęła się 24-godzinna, ogólnowojeżdżka akcja policyjna pod hasłem „Pomiar”, mająca na celu wykluczenie z ruchu drogowego kierujących po spożyciu alkoholu oraz pojazdów niesprawnych technicznie.

W rejonie Brzeska zlokalizowanych było kilka punktów kontrolnych, w tym jeden na międzynarodowej trasie

E-4. W ich pobliżu wyznaczone zostały miejsca postojowe, gdzie policjanci kierowali pojazdy do kompleksowych badań. Każdy poruszający się drogą, na której usytuowany był punkt kontroli, przeszedł badania na alkomacie. Funkcjonariusze sprawdzili ponadto stan techniczny samochodu oraz wymagane dokumenty.

Do akcji „Pomiar” w Brzesku zaangażowano znaczne siły Wydziału Ruchu Drogowego, Wydziału Prewencji, a także policjantów z komisariatów podległych Komendzie Powiatowej. To niecodzienne wydarzenie na naszych drogach miało, zdaniem mundurowych, wzbudzić społeczne poczucie dezaprobaty, głównie dla poruszających się pojazdami pod wpływem alkoholu. Więcej informacji na ten temat w następnym numerze BIM-u.

Tekst i fot. Ireneusz Węglowski



Sprzedam:

mieszkanie 50 m²,
na osiedlu Ogrodowa,
w Brzesku.

Tel.: (012) 421 74 14

GMINA WYPOWIADA WOJNĘ ALKOHOLOWI

Na ostatniej Sesji Rady Miasta przyjęty został Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Do głównych zadań programu należy m.in. zmniejszenie ilości alkoholu spożywanego przez młodzież, zmniejszenie śmiertelności i degradacji psychofizycznej osób uzależnionych, zmniejszanie ilości wypadków oraz strat ekonomicznych spowodowanych nietrzeźwością w miejscu pracy, promowanie postaw społecznych ważnych dla profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych na terenie miasta i gminy.

Program realizowany będzie przez zwiększenie dostępności pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych - prowadzony będzie w dalszym ciągu punkt konsultacyjny w MOPS-ie i Klubie Abstynentów „Szansa”, tworzone będą punkty informacji na temat choroby alkoholowej i możliwości jej leczenia, finansowana będzie działalność świetlic profilaktyczno-wychowawczych w Okocimiu i przy parafii św. Jakuba. Odbywać się będzie promocja zdrowego stylu życia i profilaktyki nałogów zwłaszcza w środowisku młodzieży.

Udzielana będzie pomoc rodzinom, w których występują problemy alkoholowe. Czynny będzie telefon, tak zwana „Niebieska linia” dla ofiar przemocy w rodzinie, wspierane będą grupy terapeutyczne przy poradni odwykowej, punkcie konsultacyjnym, finansowana będzie działalność hostelu, który już wkrótce zostanie otwarty, znajdą w nim miejsce kobiety i dzieci

- najczęstsze ofiary przemocy w rodzinie.

Prowadzona będzie działalność informacyjna i edukacyjna dla młodzieży. Wdrażane będą programy typu „Elementarz II czyli Program 7 kroków”, „Profilaktyka w szkole humanistycznej”, „NOE”, „Spójrz inaczej”. Organizowane będą interesujące formy spędzania wolnego czasu dla dzieci alkoholików, zwłaszcza w postaci obozów terapeutycznych oraz zajęć pozalekcyjnych o treściach profilaktycznych.

Na Sesji Rady Miasta, która odbyła się 3 lutego podjęta została uchwała w sprawie powołania Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W skład komisji weszło trzynaście osób - między innymi przedstawiciel policji, pedagog szkolny, lekarz, psycholog, kurator sądowy oraz burmistrz miasta, który został jej przewodniczącym.

Do zadań komisji należeć będzie przede wszystkim podejmowanie działań zmierzających do poddania się leczeniu odwykowemu osób uzależnionych od alkoholu. Opiniować będzie decyzje o cofnięciu zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych w przypadku naruszania zakazu sprzedaży małym i nieletnim i nietrzeźwym.

W ubiegłym roku do Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wpłynęły 33 wnioski o skierowanie na przymusowe leczenie. Wnioski kierowane były przez prokuraturę, policję, MOPS i przez samych zainteresowanych bądź ich rodziny. (s)

FERIE NA BROWARNEJ

Tradycyjnie już TKKF „Sokół” przygotował szereg atrakcji dla najmłodszych w czasie zakończonych niedawno ferii. W ciągu dwóch tygodni siedzibę TKKF-u przy Browarnej odwiedziło blisko 400 dzieci z całego Brzeska. Oprócz zajęć o charakterze czysto sportowym można było wziąć udział w pokazach filmów video i dyskotekach. Największym zainteresowaniem cieszyły się jednak zawody sportowe, w których przede wszystkim rywalizowali chłopcy. W kręglach najlepszym dwunastolatkiem został Karol Baran, w kategorii 13-16 lat zwyciężył Mateusz Klimek. W warcaby najlepiej grał Marek Nesterowicz. Specjalnością Jarka Ułasa okazały się szachy i tenis stołowy, Mariusz Biel najsukceszniej rzucał lotkami do tarczy. Dziewczęta rywalizowały na torze kręglarskim, a palma pierwszeństwa przypadła Kasi Legutko. Zwycięstwa nagradzane były upominkami ufundowanymi przez miejscowe zakłady pracy od lat wspomagające TKKF. (WP)

SPROSTOWANIE

W tekście „Przebój sezonu” (BIM (77) styczeń 1999, s. 15) zamieściliśmy nieścisłą informację, jakoby Matiza, najnowszy model Daewoo można kupić w Brzesku-Jasieniu. Niestety, model ten jest do nabycia w salonie Mototoby, znajdującego się w Krakowie, przy ul. Dauna 110. Natomiast w Brzesku-Jasieniu, przy ul. Klonowej znajduje się salon samochodów używanych.

Za powyższe nieścisłości wszystkich zainteresowanych bardzo serdecznie przepraszamy.

redakcja

Nowi SOŁTYSI

We wszystkich sąsiadujących z Brzeskiem sołectwach wybrano nowych włodarzy. I tak sołtysiem w Okocimiu została Grażyna Mleczek, w Porębie Spytkowskiej Stanisław Góra, w Szczepanowie Tadeusz Górka, w Sterkowcu Andrzej Sala, w Buczu zaś Stanisław Milewski. Czterech sołtysów wybrano ponownie. Stało się tak w Jadownikach, gdzie mieszkańcy głoso-

wali za Apolonią Warzechą, w Jasieniu wybrano Henryka Ryglowskiego, w Mokrzyskach Stefanię Bryłę i w Wokowicach Kazimierza Legutkę.

Od następnego numeru BIM prezentować będziemy poszczególne sołectwa naszej gminy. Już za miesiąc wiadomą z Apolonią Warzechą - sołtysiem Jadownik.

DRUKARKA FISKALNA

ELZAB FP 600

Absolutnie niezawodna!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, al. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Z PRAC RADY POWIATU

W skład brzeskiej Rady Powiatu wchodzi trzydziestu pięciu radnych. Na ostatniej Sesji radni powołali sześć komisji merytorycznych i zadecydowali z ilu członków każda z nich będzie się składać. Ustalono, że we wszystkich komisjach pracować będzie sześciu radnych, w skład komisji rewizyjnej wejdzie ich pięciu. *Podział taki umożliwi obniżenie kosztów utrzymania komisji, bowiem każdy z radnych pracował będzie tylko w jednej, a co za tym idzie brał będzie mniej pieniędzy. Zdamy sobie sprawę ze skromności naszego powiatowego budżetu i nie możemy narażać go na dodatkowe koszty związane z pracą Rady - powiedział przewodniczący RP, Ryszard Ożóg.*

Pomoc dla rodziny

Władze powiatu podjęły decyzję o utworzeniu Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Przygotowywać ono będzie strategię rozwiązywania problemów społecznych, pomagać rodzinom najbardziej szczerze, rozbitym, zagrożonym patologiami. Środków na te cele Centrum szukać będzie w instytucjach i organizacjach pozarządowych. Przekazywane one będą następnie do poszczególnych gmin a ich wysokość zależeć będzie od liczby osób korzystających z pomocy danego samorządu. *Jest na terenie powiatu brzeskiego wiele rodzin, którym pilnie należy pomóc i jest to jedno z ważnych zadań dla nowej jednostki samorządowej. Udzielając wsparcia, nie tylko finansowego, po części przynajmniej wyrównywać będziemy szanse mieszkańców naszego powiatu - twierdzi Ryszard Ożóg.* Dodaje on także, że władze powiatu nie zapomną o osobach niepełnosprawnych. Póki co zawarte zostało porozumienie w sprawie powierzenia powiatowi tarnowskiemu zadań z zakresu zatrudnienia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Nie znaczy to jednak,

że placówki, która zajmie się inwalidami i niepełnosprawnymi w Brzesku nigdy nie będzie. *Jeżeli okaże się, że konieczne jest utworzenie tego typu placówki w mieście i jeżeli pozwolą na to środki na pewno tak się stanie. Uważam, że zaistniała sytuacja jest przejściowa, powiat musi bowiem samodzielnie zająć się problemami niepełnosprawnych, którzy mieszkają na tych terenach.*

Drogi

Decyzją Rady Powiatu, Rejon Dróg Publicznych w Brzesku przemianowany został na Powiatowy Zarząd Dróg. *Jednostka ta koordynować będzie wszystkie sprawy związane z drogownictwem, co mamy nadzieję przyczyni się do poprawy stanu dróg w powiecie - powiedział przewodniczący Ożóg.*

Komisje Rady Powiatu

W skład **Komisji Rewizyjnej** wchodzi: Krzysztof Kęder - przewodniczący, Maria Kądziołka, Józef Zachara, Janusz Kwaśniak, Stanisław Pacura. Przewodniczącym **Komisji Budżetu i Finansów** jest Roman Olchawa, pozostali jej członkowie to: Krzysztof Ojczyk, Krzysztof Klimek, Józef Seremak, Sławomir Pater, Jan Kołodziej. W skład **Komisji Prawa i Porządku Publicznego** wchodzi: Marek Górski - przewodniczący, Irena Ptak, Jan Klimas, Marek Puzia, Andrzej Czernek i Stanisław Gienza. Do **Komisji Zdrowia, Opieki Społecznej i Rodzinnej** weszli: Maria Kędziora - przewodnicząca, Paulin Moszczyń-

ski, Anna Gucwa, Grzegorz Wawryka, Lech Pikuła, Edward Pabian. W skład **Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji** wchodzi: Kazimierz Brzyk - przewodniczący, Stanisław Gurgul, Czesław Mida, Andrzej Potępa, Adam Zydroń i Teresa Przepiórka. **Komisją Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej i Rolnictwa** zarządza Leszek Baran, pozostali członkowie to: Józef Nabiał, Kazimiera Glonek, Stanisław Wójcik, Leszek Gawęda i Ryszard Ożóg.

Pieniądze

Radni powiatowi ustalili wysokość diet, jakie pobierać będą za uczestnictwo w sesjach i za pracę w komisjach. I tak radny powiatowy, zarówno za sesję, jak i za udział w komisji dostanie 20% najniższego wynagrodzenia (najniższe krajowe pobory wynoszą obecnie 528 zł), czyli około 100 złotych, przewodniczący komisji otrzymają po 150 złotych. Przewodniczący rady powiatu zarobi 200% najniższej krajowej, czyli około 1050 złotych, jego dwaj zastępcy po niecałe 320 złotych zaś nieetatowi członkowie Zarządu wezmą po 800 złotych. Zarówno przewodniczący, jak jego zastępcy i Zarząd pieniądze wypłacane będą miesięcznymi ratami i nie będzie miało znaczenia w ilu posiedzeniach wezmą udział. Nieobecność na sesji bądź komisji będzie podstawą do zmniejszenia wysokości diet. Przewodniczący Ryszard Ożóg mówi, że w celu zminimalizowania kosztów utrzymania powiatu Rada będzie tak pracować aby posiedzenia nie odbywały się częściej niż raz w miesiącu. Nie ustalono jeszcze wysokości pborów dla starosty i jego dwóch zastępców. (s)

PRYWATNY GABINET PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNY s.c.

Brzesko, Plac Kazimierza Wielkiego 4 (Dom Nauczyciela) tel.: 686 39 90.
Rejestracja telefonicznie lub osobiście codziennie (oprócz piątku)
w godz. 9³⁰-10³⁰ oraz 16⁰⁰-18⁰⁰, w soboty 10⁰⁰-12⁰⁰.
Przyjmują doświadczeni psycholodzy i pedagodzy
(członkowie Polskiego Towarzystwa Dyslektycznego).

ROZPOCZĘCIE DZIAŁALNOŚCI 1 MARCA

**Czterdziestoletnia,
bez nałogów,
wykształcenie
zawodowe
poszukuje pracy.
Tel.: 663 31 41**

... i po feriach

Miejski Ośrodek Kultury był organizatorem licznych zajęć i konkursów w czasie ferii zimowych. Prowadzone były zajęcia rytmiczne i taneczne prowadzone przez choreografa i instruktora tańca, odbywały się tu również zajęcia plastyczne. Miłośnicy muzyki wzięli udział w dwóch konkursach opartych na znanych telewizyjnych turniejach - „Jaka to melodia ?” i „Szansa na sukces”.

Ostatniego dnia ferii odbył się bal przebierańców, w czasie którego miał miejsce konkurs na najbardziej pomyślowy strój karnawałowy.

Dzięki liczным sponsorom każde-

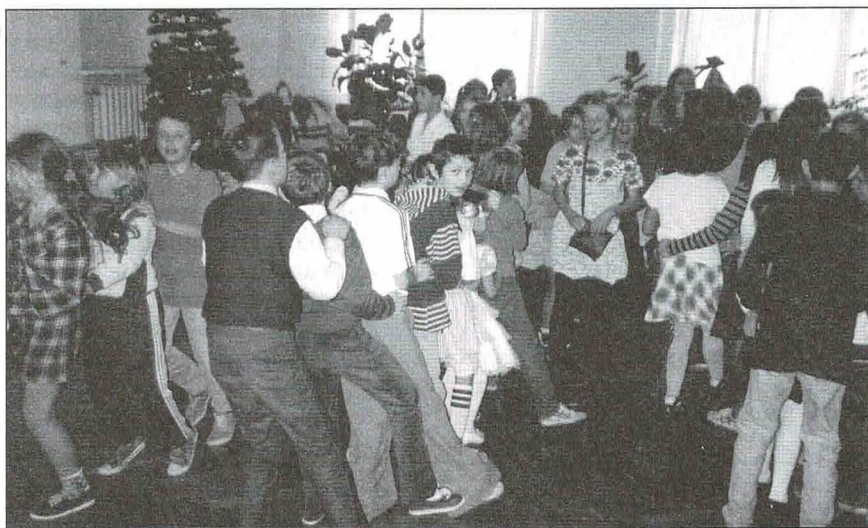
go dnia dzieci dostawały słodycze, owoce i napoje. W licznych konkursach wygrywały: szachy, książki, zabawki, kasety video, płyty kompaktowe, koszulki firmowe, kasety magnetofonowe oraz dużo różnorodnych gadżetów, ufundowanych przez sponsorów.

W tegorocznych feriach w MOK-u wzięła udział rekordowa liczba dzieci - ponad 800, wśród których nie zabrakło nawet dwu i trzylatków.

Miejski Ośrodek Kultury serdecznie dziękuje sponsorom, którymi byli: **Bank PKO BP Oddział Brzesko, Sklep Music Market, Cafe Bar Nor-torf, Centrum Owocowo-Warzyw-**



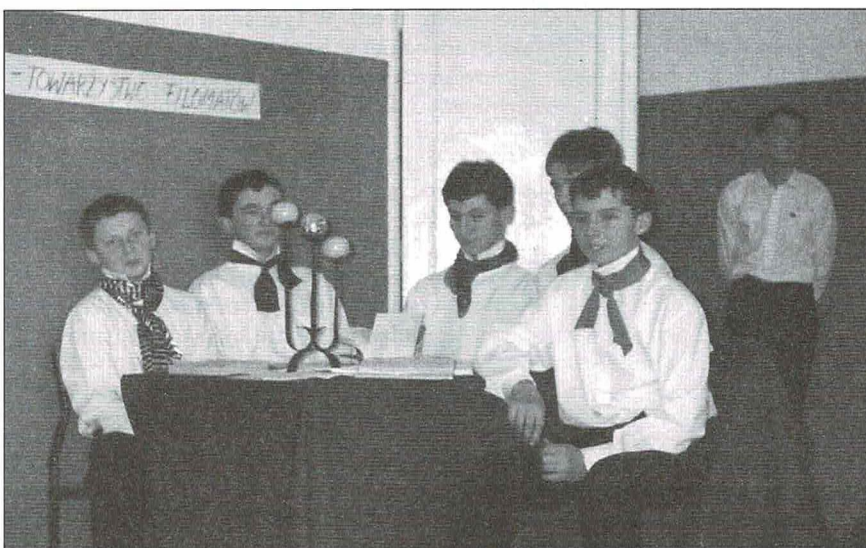
ne - Frutoland Brzesko, Sklep spożywczy BI-BI, Cukiernia p. Stefków, Hurtownia owoców pp. Fikasów z Dębna, Hurtownia Tropik, Sklep spożywczy p. Czesławy Jakubas, Hurtownia Maribo, Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Księgarnia TAO, Chemiplast, Telefony Brzeskie S.A., Księgarnia - Krakowski Dom Książki, oddział w Brzesku.



ROK WIESZCZA ZAKOŃCZONY

Młodzież klas ósmych wraz z wychowawczyniami M. Jakubowską i M. Kokoszką ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Jadownikach uroczystie zakończyła obchody Roku Mickiewiczowskiego specjalnie przygotowanym na tę okoliczność programem artystycznym. W wątek biograficzny wplatało fragmenty poezji z różnych okresów życia poety - od burzliwych rymów patriotycznych poprzez lirykę, baśniowość i morały bajek. Zakończeniem programu był Polonez odtąńczony w pięknych strojach.

„Mickiewiczowski” program oglądali uczniowie i rodzice w szkole, a także seniorzy w Domu Ludowym w Jadownikach oraz członkowie Civitas Christiana w Brzesku. (j)



SUPERFIGHTER

NA PLACU KAZIMIERZA WIELKIEGO ?

Na zaproszenie brzeskiego propagatora sportu, Józefa Pabiana przebywał w naszym mieście ośmiokrotny mistrz Polski i dwukrotny mistrz olimpijski w boksie, Jerzy Kulej. 23 lutego był gościem uczniów Liceum Ogólnokształcącego, by później odwiedzić Miejski Ośrodek Kultury, w którym zebrali się sympatycy pięściarstwa, zarówno ci najmłodsi jak i doskonale pamiętający czasy świetności pana Jerzego. O popularności Jerzego Kuleja najlepiej świadczy fakt, że w plebiscycie na najpopularniejszego sportowca polskiego XX wieku zajął wysokie, trzecie miejsce, ustępując jedynie takim tuzom jak Irena Szewińska i Ryszard Szurkowski.

Zgromadzeni w sali wystawowej MOK-u goście, szczególnie ci starsi, wykazali się znakomitą znajomością boks, dzięki czemu młodsi mieli okazję zapoznać się z historią polskiego sportu.

Bohater spotkania, na co dzień komentator walk bokserskich w TV Polsat, dał się poznać brzeskiej publiczności jako wytrawny gawędziarz.



Zapoznał zebranych z przebiegiem swojej kariery sportowej oraz działalnością jako organizator boksu zawo-

dowego w Polsce. To dzięki niemu odbyła się w 1991 roku na warszawskim Torwarze pierwsza w kraju zawodowa walka z udziałem Przemysława Salety. Kulej jest również aktywnym działaczem fundacji Gloria Victis, dzięki której wielu byłych sportowców jak i tych, którzy przedwcześnie musieli zakończyć karierę, mogło odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Mistrz od lat związany jest z nowosądeckim pierwszoligowym klubem pięściarskim „Superfighter”. W związku z tym zrodził się pomysł zorganizowania pokazowych walk w Brzesku z udziałem zawodników tego właśnie klubu. Impreza miała się odbyć późnym latem lub wczesną jesienią a ring byłby usytuowany na placu Kazimierza Wielkiego.

Kto wie, gdyby w Brzesku powstała hala sportowa - a wszystko wskazuje na to, że jednak powstanie - może doczekamy się pojedynku z udziałem samego Andrzeja Gołoty? Na przyjazd Tysona nie wyraża zgody Wydział Prewencji Komendy Policji. (WP)

KONCERT W ZAJEŹDZIE

19 lutego w Zajeździe „Okocim”, z udziałem licznie przybyłej publiczności i przedstawicieli władz miasta odbył się koncert zespołu RAZ, DWA, TRZY, zorganizowany przez Miejski Ośrodek Kultury.

Karierę grupa rozpoczęła dziewięć lat temu. W tym samym roku stała się sensacją Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Ostatnie lata zespołu to pasmo doskonale przyjmowanych koncertów, powerplaye w stacjach radiowych, audycje monograficzne i duża częstotliwość emisji teledysków w wielu stacjach telewizyjnych.

W czasie koncertu w Zajeździe zespół grał utwory z najnowszej, piątej już płyty NIECUD. Pomysłodawcą koncertu był znany brzeski plastyk Damian Styrna, który, co warto podkreślić, zaprojektował i wykonał plakat i okładkę ostatniej płyty zespołu RAZ, DWA, TRZY.

Popularność jaką cieszył się występ zespołu (biletów brakło już na dwa dni przed koncertem) świadczy o tym, że w naszym mieście brakuje tego typu imprez. Wszyscy mają nadzieję, że nie było to ostatnie tego typu spotkanie w Pawilonie. (s)

Organizatorzy dziękują sponsorom, dzięki którym odbył się koncert. Byli nimi: Okocimskie Zakłady Piwowskie S.A., Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, Chemiplast, Firma GLG, Firma Maxpol. Szczególne podziękowania organizatorzy kierują pod adresem PSS „Społem” za udostępnienie lokalu. Patronat medialny nad imprezą objęło zaprzyjaźnione Radio Maks.



DO MATURY - 100 DNI

Okres końca stycznia i początek lutego to czas tradycyjnych bali studniówkowych. Są to z reguły niezapomniane chwile dla tych młodych ludzi, którzy będą zdawać swój pierwszy w życiu poważny egzamin - egzamin dojrzałości.

Brzeskie Liceum Ogólnokształcące jest jedyną w naszym mieście szkołą średnią, w której tradycją jest jedyny wspólny bal wszystkich maturzystów. Dlatego są to bale ogromne, mające w związku z tym określoną atmosferę.

W tym roku, w balu studniówkowym, który odbył się w dyskotecce „Galaktyka” uczestniczyło około 500, osób, w tym maturzyści z osobami towarzyszącymi, nauczyciele i rodzice. Po programie artystycznym i znakomicie wykonanym - pod kierunkiem Stanisławy Stolarz - polonezie, dyrektor szkoły Józef Kubas wygłosił tradycyjną formułę: „Bal studniówkowy A.D. 1999 uważam za otwarty”.

Później zaczęło się prawdziwe szaleństwo na parkiecie. Parkiet do białego rana był pełny, a pustoszał tylko w momentach, kiedy podawano gorące posiłki.



Bal się zakończył - pozostały wspomnienia, a przed maturzystami okres wzmożonego wysiłku przed czekającym ich w maju egzaminem dojrzałości.

Tekst i fot. **Ryszard Cuber**

**KUPIĘ DOM
W BRZESKU**

tel. (12) 419 22 16

CHOINKA W BIBLIOTECIE

Od wielu lat w okresie karnawału w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbywa się zabawa dla wyróżniających się czytelników Oddziału dla Dzieci. I w tym roku 6 lutego dzieci bawiły się wspaniale ze swoimi kolegami i koleżankami z zaprzyjaźnionej filii bibliotecznej ze Szczepanowa.

Atmosfera była wyśmienita. Było gwarno i wesoło. Zabawa przeplatała się z różnorodnymi konkursami, w których wszyscy uczestniczyli bardzo chętnie. Słodki poczęstunek ufundowało Koło Przyjaciół Biblioteki, a drobne nagrody za

udział w konkursach ufundowała biblioteka.

Ze względu na ciasny lokal biblioteczny, w ramach współpracy, obszernej i słonecznej sali użyczył nam Miejski Ośrodek Kultury, za co jesteśmy bardzo wdzięczni i tą drogą chcemy serdecznie podziękować.

Również w okresie ferii zimowych grupa dzieci młodszych klas szkół podstawowych miło spędzała czas w czytelnicy przy malowaniu postaci bajkowych, rozwiązywaniu krzyżówek, filmach video. (BP)





Anna Poniewierska

(1919 - 1999)

Prof. Anna Maria z Piekosińskich Poniewierska, wieloletni nauczyciel Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzesku, urodziła się 26 października 1918 r. w Brzezwcu (obecnie Brzesko), w przybyłej ze Lwowa rodzinie Apolinarego i Genowefy.

Po ukończeniu 4 klasowej Szkoły Powszechnej w Brzesku, kształciła się w latach 1929-1937 w tutejszym Państwowym Gimnazjum typu humanistycznego, które ukończyła egzaminem dojrzałości. W gimnazjum działała w harcerstwie będąc drużynową. Ponadto w r. 1936 była komendantką obozu harcerzek z Brzeska w Landwarowie. W ZHP działała również po wojnie aż do przejścia na emeryturę. Po ukoń-

czeniu gimnazjum zapisała się na Studium Wychowania Fizycznego przy Wydziale Medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Naukę przerwał wybuch wojny 1939 r. Na studia tym razem na Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego w Krakowie powróciła po zakończeniu wojny. Ukończyła je w 1945 r. uzyskaniem tytułu dyplomowanego nauczyciela wychowania fizycznego.

Po studiach wyjechała do Wrocławia, gdzie mieszkała do 1950 r. W tym roku powróciła do Brzeska gdzie uczyła w Państwowym Liceum Administracyjno-Handlowym (późniejsze Technikum Ekonomiczne) w Brzesku-Okocieniu. W szkole tej pracowała jako nauczyciel stały aż do przejścia na emeryturę w 1975 r. W latach 1975-1983 pracowała nadal na umowę zlecenie.

Prof. A. Poniewierska uczyła wychowania fizycznego, przysposobienia sportowego, a okresowo zasad żywie-

nia, higieny i wychowania w rodzinie. Ponadto przez pewien czas była kierownikiem internatu, następnie jego wychowawcą, a także kierownikiem świetlicy szkolnej. Od 1963 r. piastowała również funkcję kierownika Ogniska Metodycznego w Brzesku.

Odnaczona była wieloma odznaczeniami, w tym m.in.: Odznaką Tyśiąclecia Państwa Polskiego (1966), Honorową Odznaką Ofensywy Zuchowej ZHP (1966), Srebrną Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej (1971), Złotą Plakietką Znicza Olimpijskiego (1975), Złotym Krzyżem Zasługi (1975) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1982).

Prof. Anna Poniewierska zmarła 27 stycznia 1999 r. w Brzesku, gdzie trzy dni później pochowana została na Cmentarzu Komunalnym.

Jerzy Wyczasany



Józef Kijak

(1886 - 1940)

Józef Kijak, długoletni profesor brzeskiego gimnazjum i działacz harcerski, urodził się 29 sierpnia 1886 r. w Borzęcinie koło Brzeska w rodzinie chłopskiej.

Po ukończeniu studiów pracował w

blżej nieznanym gimnazjum. Od 1919 r. związał się z Powiatowym Gimnazjum im. Jana Goetza w Brzesku, gdzie uczył matematyki i fizyki, a okresowo również geometrii wykreślnej i chemii. Ponadto sprawował nadzór nad szkolnym gabinetem fizycznym oraz kółkami radiowym i technicznym. W latach 1931-1939 był również opiekunem I Drużyny Harcerzy im. ks. J. Poniatowskiego, a także pełnił funkcję skarbnika, a następnie sekretarza Koła Przyjaciół Harcerstwa w Brzesku. Prowadził szkolne obozy harcerskie w Dłokoku na Huculszczyźnie

(1934), w Tatrach (1935), Landwarowie (1936) i Cetniewie na Pomorzu (1939). W roku szkolnym 1937/38 został mianowany hufcowym. W latach 1930-1933 był członkiem Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół powszechnych. Był uwielbiany przez młodzież nazywającą go „Tatą” mimo, iż stawiał jej bardzo wysokie wymagania, które egzekwował.

Prof. Józef Kijak zmarł 15 września 1940 r. w Brzesku, gdzie został pochowany na cmentarzu parafialnym.

Jerzy Wyczasany

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNEGE "SOKÓŁ" W BRZESKU (1906-1908). PRÓBA CHARAKTERYSTYKI

W 1905 r. Walny Zlot delegatów organizacji sokolich w Galicji dokonał doniosłych zmian w statucie polskich towarzystw gimnastycznych w tej prowincji. TG „Sokół” we Lwowie zmieniło nazwę na TG „Sokół-Macierz”. Ta nowa nazwa mówiła, że organizacja lwowska będzie się opiekować gniazdami terenowymi tak jak matka swoimi dorosłymi i usamodzielnionymi już dziećmi. Bo przecież wszystkie polskie TG w Galicji były wcześniej jej filiami, albo filiami tych filii. W tym miejscu wystarczy wyjaśnić, że np. TG „Sokół” w Brzesku było najpierw filią TG „Sokół” w Tarnowie. Ale tarnowska organizacja kiedy powstawała była Filią TG „Sokół” z Lwowa. W tym właśnie roku TG w Galicji przekształciły się w organizacje polskie, w Związki Polskich Towarzystw Gimnastycznych. Oficjalnie obowiązywała w nich symbolika polska i polski język służbowy.

W dalszym ciągu „Sokół-Macierz” pozostawał ośrodkiem ideowym i wzorem organizacyjnym dla całego ruchu sokolego. Terenowym komitetem założycielskim przekazywano wzory statutów i zezwolenia na tworzenie organizacji filialnych. Lwów i „Macierz” pozostawała centralnym ośrodkiem wymiany informacji o życiu sportowym i patriotycznym całego ruchu i wszystkich TG „Sokół”. Ważną rolę informacyjną pełnił Przewodnik Gimnastyczny „Sokół”, w którym były zamieszczane sprawozdania z działalności władz centralnych i okręgowych oraz informacje o imprezach sportowych i patriotycznych organizowanych przez gniazda terenowe. Lwowskie władze „Sokoła” przygotowywały również Złoty organizacji sokolich we Lwowie i wydawały sprawozdania z tych imprez organizacyjno-sportowych w postaci „Pamiętnika ...”. Wydawnictwa tego typu były również abonowane i czytane w Brzesku, Wojniczu i Zakliczynie. Zachowała się informacja że Gniazda z naszego terenu (Brzesko, Wojnicz, Zakliczyn), zalegały po 5 zł. reńskich w 1906 r. za „Pamiętnik IV Zlotu Sokolstwa Polskiego”, który odbył się we Lwowie. Wiemy, że sportowcy z Brze-

ska i okolicy brali żywy udział w tych imprezach.

Takim samym zainteresowaniem sportowców i patriotów brzeskich cieszył się Zlot Jubileuszowy Macierzy lwowskiej, zorganizowany w 40. rocznicę utworzenia TG „Sokół”. Ten sejmik połączony z licznymi imprezami sportowymi, postanowił wnieść memorandum do Rady Szkolnej Krajowej, w sprawie wprowadzenia gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego dla dziewcząt w szkołach żeńskich.

Liczny udział sportowców brzeskich w tego typu imprezach, tym razem zaowocował nie małym osobistym sukcesem Jana Grzywy. W trójbój stopnia niższego, który obejmował ćwiczenia na drążku, skok o tyczce i rzut oszczepem, zajął on 3 miejsce, zdobywając 32, 86 p. Czwarte i piąte miejsce zajęli bochnianie: Adam Bieda i Adam Gawliński.

Działalność ściśle wówczas łączyła się z działalnością sportową i walką z patologiami społecznymi takimi jak pijactwo czy prostytucja. W tych wysiłkach „Sokół” znalazł wiernego sojusznika w postaci duchowieństwa katolickiego w Brzesku, Wojniczu i Zakliczynie. A Przewodnik Gimnastyczny „Sokół” z dużym niepokojem pisał wówczas o tych negatywnych zjawiskach.

Organizacja brzeska, pod koniec roku 1908 liczyła 130 członków, z których 24 czynnie uprawiało sport. „Sokół” brzeski prowadził sekcję kolarską oraz gimnastyczną i lekkoatletyczną, ale bezpowrotnie została zlikwidowana sekcja jeździecka, która zapewne swoją krótką działalność opierała na stadninie koni Jana Albina Goetza Okocimskiego, zlokalizowanej na Kopalinach, która mogła się już wówczas poszczycić sukcesami ogólnopaństwowymi.

Od 1908 r., czyli od aneksji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, TG „Sokół” więcej miejsca zaczęło poświęcać szermierce, strzelaniu z broni piechoty i wioślarstwu, ale w Brzesku, w tym roku, nie udało się utworzyć żad-

nej z tych sekcji.

W tymże roku TG „Sokół” w Wojniczu liczyło 44 członków. A jego majątek osiągnął sumę 16.953 korony, a fundusz budowlany wzrósł do 935 koron.

W 1908 r. wielu mieszkańcom Brzeska i Galicji wydawało się, że wojna europejska może rozpocząć się w każdej chwili. Właśnie w połowie tego roku rozpoczął się III Zlot II Okręgu „Sokoła” (28 i 29 VI). W towarzyszących obradom zawodach sportowych brzeszczanie znowu odnieśli niemały sukces. Michał Grzywa rzucił oszczepem na odległość 40 m 65 cm, zajmując II miejsce. Wyprzedził go o 16 cm Wierzbanowski z TG „Sokół” w Tarnowie. Ponadto Grzywa zajął drugie miejsce w biegu na 100 m.

Natomiast cała drużyna „Sokoła” z Brzeska uczestniczyła w pokazie musztry sokolej i ćwiczeniach wolnych. Podczas tego zlotu, tarnowska młodzież gimnazjalna, rozegrała po raz pierwszy na terenie II Okręgu sokolego, mecz piłki nożnej. Nastąpiła również znaczna aktywizacja życia patriotycznego i sportowego w Sokole brzeskim. 14 marca 1909 r. wybrano nowy wydział na jednoroczną kadencję, a także uchwalono nowy statut, bardziej upodobniony do statutu „Sokoła-Macierzy”. Natomiast 9 maja w Walnym Zgromadzeniu wzięło udział 96 druhów, z których 89 posiadało prawo głosu, reprezentując 143 osobową organizację brzeską. Jej prezesem został wówczas Julian Salwach. Natomiast byłego długoletniego prezesa Szymona Bernadzikowskiego, który przebywał we Lwowie, wyróżniono dyplomem i członkostwem honorowym. Od tego też roku rozpoczyna się powolna militaryzacja „Sokoła”. Wkrótce na wyposażeniu Gniazd sokolich pojawiają się karabiny bojowe. Również na tym posiedzeniu zapadła decyzja o wybudowaniu strzelnicy sportowej w Brzesku. Lecz obiekt ten miał być przystosowany do oddawania strzałów z broni wojskowej.

prof. dr hab. Marian Stolarczyk

Z dziką zawziętością trzymają się życia. Hartują swoje ciało i duszę. Nie mają stałego miejsca na ziemi. Przygarnął ich bruk. Z chorobą, łękiem, poniżeniem.

LUDZIE ULICY

Spółeczeństwo wpisało ich do grona bezdomnych. Są wszędzie. Siedzą przy sklepowych drzwiach, na kościelnych schodach, dworcach i w parkach. Wrosli w pejzaż miasta. Bo ono jest jak rozległe podwórze, na którym wystarcza miejsca dla wszystkich i przez które łączy się i rozdziela codzienne życie.

Przechodzimy obok nich. Czasem rzucimy grosik. Może na szczęście? Są tacy, którzy na ich widok pukają się w czoło. Inni krzyczą: nierób, wariat, nieudacznik. A każdy z nich ma swoją opowieść, jakieś żale i urazy do świata, własny rachunek krzywd.

Życie odmierzane głodem

Nie zagrają mu marsza. Wiesiek nie wzbudza podziwu. On - trzydziestokilkuletni mężczyzna w połatanych dżinsach, brudnej koszuli, z kubkiem dyndającym przy starym, skórzanym pasku. Kumpie od strzykawy go opuścili. Zresztą za-

ska. - Nie na długo - twierdzi. Cały czas gdzieś go nosi.

- Rodzice nigdy nie mieli dla mnie czasu - mówi Wiesiek. Widzieli tylko swoją firmę. Tam ciągle przesiadali. Nazywali mnie Misiek, bo już jako dziecko byłem gruby i poruszałem się ociężale. Chciałem schudnąć. Dużo pływałem. Zostałem pasjonatem żeglowania. To nie było co. Marzyłem o rejsie do Skandynawii. Oczywiście z moją dziewczyną. Kiedy mnie rzuciła, wpadłem w złe towarzystwo. Zacząłem epać. I tak powoli się staczałem.

Postanowił zerwać z nałogiem. Nie wie jak to się stało, że stracił dom. Skończył budowlankę i wszyscy chcieli, żeby poszedł na studia. A on tak po prostu zostawił ojca, matkę. I odszedł. Od tego czasu minęło kilkanaście lat. Ani raz do nich nie napisał. Teraz żałuje. Wiedzie życie odmierzane głodem. Jego ciało wzięły we władanie instynkty. - Nieraz miesiącami nie widziałem człowieka - wyznaje. Moim domem był las, czasem ulica. Chowałem się po piwnicach. To był szczyt

Nie ma ulubionego miejsca. Był za słaby, żeby walczyć z problemami. Wybrał tułaczkę. Nie bał się tej drogi, chociaż wiedział, że może być ostatnią. - Straciłem kawał czasu. Brałem narkotyki. Byłem na dnie. Teraz powoli z niego wylazę. Potrafię docenić to co najważniejsze.

Swojego plecaka i kartonu do siedzenia strzeże jak oka w głowie. To jego cały majątek. Niekiedy napotyka wzrok pogardliwy, wartościujący. Ale nie ma pretensji do ludzi. Z dziką zawziętością trzyma się życia. Hartuje ciało i ducha. Z jego zdrowiem w porządku. Żadnych chorób. A duszę może jeszcze uda się wyleczyć ... Dużo rozmyśla. O siwej matce, która podaje mu gorącą grochówkę, o ojcu, z którym chodził do pobliskiego lasu po gałęzie bazi na święta i o kundlu Bartku, co łasił się do swojego pana.

Ale Wiesiek wciąż żyje chwilą. Nie ma planów na przyszłość. - Czy doczekam się, że ktoś popatrzy na mnie normalnie?

Instynkt przetrwania

- Pani daj, daj - lamentuje Rumunka Izira. Na rękach trzyma opatulone niemowlę. Zaropiałe oczy dziecka przeciera brudnym rękawem wełnianego swetra. Na chodniku siedzi tak po kilkanaście godzin. Zmienia miejsce pobytu. Dociera w najbardziej intratne rejony naszego miasta. Jej sześciolatek syn chodzi po głównych ulicach i dworcu PKS. Czepia się płaszczy przechodniów. Obejmuje ich. Odepchnięty pluje i klnie na tego, który nie wysupłał grosza. Potem idzie do niemłodego już mężczyzny w ciepłej, futrzanej czapie. Ten groźnie wymachuje rękami i coś głośno krzyczy. Wystraszony chłopiec mówi bardzo powoli do ojca, zaczyna się. Trudno nawiązać z nim kontakt.

Izira wraz z mężem i dziećmi mieszkała w małej wiosce, nieopo-



wsze kpili sobie z niego. Przerwał te zapasy. Z rodzinnego Torunia ruszył w świat. Tylko z kawałkiem grubego płótna na plecach. Kilka lat później przywędrował do Brze-

komfortu.

Trwa dzięki sobie. Wie, że z życiem musi się zmagać w pojedynkę. Ma świat, którego zamyka dla innych. Wszędzie czuje się dobrze.

dal Timisoary, w zachodniej części Rumunii. Tam jakoś im się nie wiodło. Do Polski przybyli kilka lat temu. Najpierw koczowali na warszawskim dworcu, potem w Krakowie. - Następnie znaleźliśmy się na krótko w Brzesku - wyznaje Izira. Wędrują po świecie i zarabiają, żeby przetrwać. Wiodą cygańskie życie. Mały Dymitr uczy się od rodziców przedsiębiorczości. Cieszą się, że poznaje swój „zawód”. Jakoś sobie poradzi. Ulica i żebracze zajęcie wypali w nim zaczątki pozytywnych uczuć. Zdobyć kasy uznają za najważniejszą rzecz.

W towarzystwie rumuńskiej rodziny można spotkać starszą, około sześćdziesięcioletnią kobietę, którą ledwie widać spod chustki. Pochylona, stawia drobne, uważne kroki. Pochodzi spod Wrocławia. Izirę spotkała w Warszawie. Polubiły się. Urodę odziedziczyła po ojcu, który był Cyganem. Matka, z pochodzenia Polka, miała sklep w centrum miasta. Dobrze im było razem. Potem Wanda wyszła za męża. - Janek był ślusarzem - mówi. Nieźle zarabiał. I tu urywa swoją opowieść. Zaczyna histerycznie czegoś szukać w reklamówce pełnej starych gazet. Wyjmuje kartki z wierszami. Kiedyś je pisała. Miała gdzie. W jej dużym domu z ogrodem biegały dzieci. A było ich sześciu. Każde jest już w świecie. Dla niej nie wystarczyło miejsca. Przygarnęła ją ulica. Z chorobą, lękiem i dyplomem za jakiś konkurs piosenki. Jej mąż wcześniej zmarł. Instynkt macierzyński kazał pracować ponad siły, żeby nakarmić szóstkę dzieci. - Było ciężko. Nie zapomnę pierwszej naszej samotnej Wigilii. Miałam tylko parę ziemniaków i dwa kawałki ryby. Pamiętam jak się wahałam, kogo nakarmić.

Potem wzięła się za szycie. Było dużo zamówień. Pracowała po nocach. Aż zepsuł się jej wzrok. Nie miała pieniędzy na leczenie. - Dzieci dorosły i poszły w świat. Zostałam tylko z najmłodszą córką, ale ona też ułożyła sobie życie. Z zięciem nie mogłam się dogadać. Ustałam i wybrałam tułaczkę. Dziś kawałek chodnika to jej świat. Chodzi od miasta do miasta i przypomina ludziom, że jeszcze daleko im do rajów.

- Tyle się tych prochów nałykałam, że czasem wstać nie mogę - wyjmu-

je z kieszeni jakieś lekarstwa. Był czas, że szukałam pracy. Miałam nadzieję, że ktoś mnie przygarnie do siebie. Ale ja chyba mam wypisane na twarzy przez co przeszłam.

Czuje się wypalona. Właśnie teraz dopadł ją kryzys. Nigdy nie zastanawia się, czemu kocha tak wielu ludzi. Może dlatego, że inni darczyli ją uczuciem - rodzice, mąż, dzieci. Jej dom tętnił życiem.

- Nie jest mi łatwo. Ale sobie powtarzam, że górski potok dopiero wtedy prawdziwie płynie, gdy zderza się z kamieniami. Może opuścić, mnie lęk i poniżenie ...

Jartowniś Jabol

W Brzesku bywa przejazdem. Życie upływa mu na wielogodzinnym przesiadywaniu na ławkach. Cały czas jest w podróży. On - dawno nie golony, w kraciastej marynarce i jaskrawym kaszkiecie. Nerwowo drapie się po głowie. Nie zwraca uwagi na nikogo. Coś mruczy pod nosem. W dłoni drży papieros. Wokół czuć swąd przepoconych łachów i taniego wina. Obok niego reklamówki z pomiętymi gazetami, tobołki z dorobkiem życia. Mieszkał gdzieś na Śląsku.

- Marzę tylko o znalezieniu pracy. Miałem kiedyś dobrą robotę w kopalni, ale ją diabli wzięli. Wtedy bieda zaczęła zaglądać do każdego kąta izby. Odszedłem od żony i dzieci, bo nie mogłem im zapewnić godziwych warunków.

Teraz odkrywa świat pełen ryzyka, szamotaniny i walki. Los obdarzył go lwią siłą i lisim sprytem. Czasem pożartuje. Tak umila życie sobie i innym. Chociaż już dawno odwykł od ciepła i życzliwości. Na betonie znalazł swoje miejsce.

Jabol nie pamięta, kto dał mu taką ksywę. Takim jak on czas jest inaczej odmierzany. Świt bywa przeraźliwy i brutalny. Za to noc jest upragniona. Jabol kradnie każdą chwilę na czujny sen. Ale on trwa zbyt krótko.

- Bo czasem w nocy poczuje jak czai się niebezpieczeństwo. I wtedy wiem co to ulica.

Igra ze śmiercią, chociaż ta przez kilkanaście lat tułaczki trzymała się od niego z daleka. Kiedyś los znów mu pogroził. Sypiał na trawie. Odmroził sobie palce u lewej nogi. Nie może chodzić, ledwo kuś-

tyka. Myśli o stałej pracy. Lubi zajęcia rolnicze. - Jak jeździłem na wieś do teściów, to mogłem godzinami patrzeć na zaoraną ziemię. Pamiętam jej zapach.

Na swojej drodze spotyka artystów, prezesów, biznesmenów i tych najzwyklejszych. Nie prawia mu kazań, nie zadają zbędnych pytań. - Mam szczęście do ludzi. Bo przecież teraz większość z nich dąga się okrutnie przy łada okazji. Wtedy wylażą z nich wszystkie brudy i kłamstwa.

Łaziory i menele

Z pociągu relacji Kraków-Przemyśl wysiada w Brzesku kilku mężczyzn. Jeden z nich, o krótkiej, rudawej brodzie podchodzi do starszej kobiety i mówi: Jak dasz jakieś drobniaczki to w porządku, a jak nie, to może być źle. Przestraszona wyjęła z kieszeni parę groszy i wcisnęła w wielką łapę olbrzyma. Ze zdobycznymi pieniędzmi wrócił do swoich. Ci rozlewali już do dyżurnej szklanki wino. Obok - na ławce jednego z peronów, podpici menele mamrocą coś półsennie. Inni grają w karty. - Gdzie twoja dama pik? - pyta jeden. - Nie mam damy ani domu. Dziecko też gdzieś zapodziałem - majaczy drugi.

- Często jeżdżę na tej trasie. Żyję z ludzkiej naiwności - mówi przysadzisty, czerwono nosy Artur. Co, dziwi cię mój wygląd? Bo jak już człowiek jest na dnie, to wszyscy muszą to widzieć. Ale ja jestem git facet. Jakoś sobie radzę.

Za chwilę tłumek meneli grających w karty podchodzi do trzęsącego się z zimna Artura. Któryś krzyczy, już mocno podchmielony: Chodź do nas, damy ci wygrać! Ten kuli się jeszcze bardziej, znika w sobie.

- Wiesz, tak sobie myślę jaki będzie nasz koniec - filozofuje tajemniczy Artur. Według niego znajdzie się ktoś, kto wyciągnie ich z rynsztoka. A jak nie, to popłyną gdzieś na drugi brzeg. Może tam będzie mi lepiej. Ludziom betonów, łaziorem, niebieskim patkom.

Renata Skórnoń

Materiał do tekstu był zbierany w ciągu kilku miesięcy ubiegłego roku.

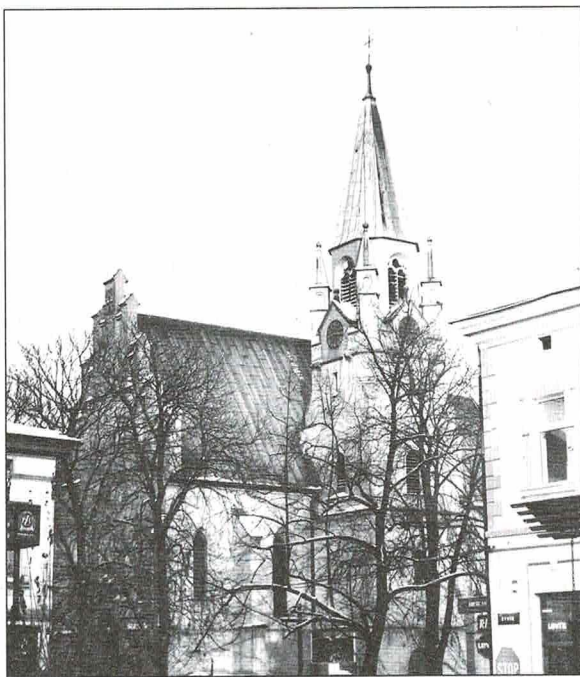
BRZESKI KOŚCIÓŁ ŚW. JAKUBA

Przyjęło się uważać, iż miasto Brzesko istnienie swoje zawdzięcza przede wszystkim Spytkowi z Melsztyna herbu Leliwa, wojewodzie i staroście krakowskiemu, który miał je założyć w 1385 roku w oparciu o zgodę królowej Jadwigi. Jako Brzeżek (Brzeg) powstało ono jednak przypuszczalnie znacznie wcześniej. Może jeszcze za panowania króla Kazimierza Wielkiego. Wszak dokument królowej Jadwigi z 26 stycznia 1385 roku, potwierdzony dwa lata później przez samego Władysława Jagiełłę, który przywołują niektórzy historycy mówi o przeniesieniu na prawo magdeburskie istniejących już miast (Książa, Żabna i Brzeska) oraz szeregu wsi należących do wojewody, a nie o ich zakładaniu. Dodajmy, że wszystkie one wchodziły w skład rodowej domeny Leliwitów, podstawy której stworzył w początkach XIV wieku dziad naszego Spytki kasztelan Spicimir, założyciel Tarnowa i protoplasta rodów Tarnowskich i Melsztyńskich. Niestety nie wiemy też kiedy powstała brzeska parafia i pierwszy związany z nią kościół. Najstarsza bowiem o niej wzmianka pochodzi dopiero z roku 1470. W tym jednak czasie istniał od ponad dwudziestu już lat obecny kościół parafialny. Miał też być i stary, jeszcze drewniany, który przetrwał do czasów Jana Długosza, wzniesiony ponoć po ustanowieniu w Brzesku parafii około 1400 roku.

Obecny kościół parafialny pod wezwaniem św. Jakuba Starszego Apostoła wzniesiony został najpewniej w 1447 roku, przypuszczalnie jako fundacja wnuka Spytki z Melsztyna - Jaśka, o którym wiemy, że pod koniec życia, w 1474 roku pod imieniem Wiktoryna wstąpił do klasztoru bernardynów w Tarnowie. Nie możemy wykluczyć, iż ów Jan zdołał wnieść tylko mury prezbiterium, którym zastąpiono chór mniejszy starej, drewnianej świątyni, wspomnianej przez Długosza, a którą murywaną już budowlą zamierzał zastąpić brat jego Spytek, kasztelan biecki, poległy w roku 1437 w bitwie pod Grotnikami.

W archiwum książąt Sanguszków

znajdował się dokument z 1487 roku, z którego wynika, iż kolejny z panów na Melsztynie, a zarazem dziedzic Brzeska, Spytek Melsztyński ofiarował kościołowi parafialnemu w Brzeżku staw zabierzowski, młyn w Mokrzy-skach, karcznię w Jasieniu oraz kilka ról. Gest ten był istic pański, zaś hojność zastanawiająca. Przypuszcza się, iż mogła się ona wiązać z ostatecznym



zakończeniem budowy nowego kościoła parafialnego. Może wtedy właśnie powstała jego nawa, a także również murywaną zakrystia ze znajdującym się nad nią skarbczykiem i lożą kolatorską, przybudowana do północnej ściany prezbiterium. Kwadratowa wieża, znajdująca się do dziś po południowej stronie nawy powstała znacznie później, bo dopiero w 1678 roku za sprawą ówczesnych właścicieli Brzeska - Czernych. Wskazuje na to umieszczony nad wejściem do kruchty pod ową wieżą herb Nowina. Stało się to podczas odbudowy świątyni po pożarze, który dwadzieścia trzy lata wcześniej niemal doszczętnie ją zniszczył. Pastwą pożarów nawiedzających miasto padała zresztą jeszcze trzykrotnie; w latach 1723, 1863, 1904, tracąc za każdym razem kolejne elementy dawnego wyposażenia, wystroju, a nawet pierwotnej architektury, w miejsce których pojawiły się nowe, głów-

nie neogotyckie.

Obecny swój kształt kościół św. Jakuba zawdzięcza częściowym jego przebudowom dokonany w 1854 i po 1904 roku oraz po dobudowaniu doń pod koniec lat 80. zupełnie nowej nawy, tworzącej z zabytkowym korpusem funkcjonalną i ideową całość. Jest to budowla w całości murywana z cegły i kamienia o potynkowanych ścianach,

ale też wyraźnych cechach stylowych architektury gotyckiej, wyrażających się w proporcjach jej bryły, ostrołukowym prześklepieniu otworów okiennych i gęstym rytmie masywnych szkarp opinających prezbiterium i narożniki. Składa się z jednoprzestrzennej nawy z zachowaną częściowo północną kaplicą, zamkniętego trójbocznie, nieco węższego od niej prezbiterium, przy którym znajduje się zakrystia z nowszym skarbczykiem na piętrze oraz z kwadratowej wieży, przystawionej do południowej ściany korpusu. Nawę nakrywa czteroprześłowe sklepienie krzyżowo-żebrowe, neogotyckie, z początków XX wieku. Z tego samego czasu pochodzi również sklepienie prezbiterium. Gotyckość bryły kościoła podkreślają jego wysokie dachy siodłowe oraz neogotyckie szczyty schodkowe i także zwieńczenie górnej kondygnacji wieży, zwieńczonej czterema narożnymi wieżyczkami i ostrosłupowym hełmem.

Niestety z dawnego wyposażenia i wystroju świątyni nic się do dzisiaj nie zachowało. Cztery ołtarze, ambona i chrzcielnica wykonane zostały w stylu neogotyckim w początkach XX wieku. Starsze są tylko trzy obrazy: Matka Boska z Dzieciątkiem, barokowy, z XVIII wieku oraz Ecce Homo i Ukrzyżowanie, oba z początków następnego stulecia. Barokowy jest też umieszczony w tęczy polichromowany krucyfiks. Trudno natomiast określić czas powstania znajdującego się po wschodniej stronie prezbiterium Ogrojca. Pomimo widocznych cech baroku w prowincjonalnym wydaniu jest on chyba zabytkiem z około połowy XIX wieku.

Tekst i fot.

dr Andrzej B. Krupiński

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze !

Śledząc październikowe i listopadowe wydanie BIM-u natrafiłem na kilka interesujących mnie artykułów. Zauważyłem jednak w dwóch z nich kilka nieścisłości, które za Pańskim przyzwoleniem pozwolę sobie skorygować.

Otóż w BIM-ie z października 1998 roku w artykule, z cyklu Brzescy pedagodzy, o Helenie Stefańskiej z domu Rybickiej, str. 11, napisał Pan: „Pracę nauczycielską rozpoczęła w 1913 r. w Szkole Powszechnej w Okocimiu Górnym”. Niniejszym wyjaśniam nieścisłość;

„Z dniem 1 października 1911, czytamy w Kronice szkolnej, przyjęta została p. Zofia Fritzówna na kurs gospodarstwa domowego w Krakowie i otrzymała 1 roczny urlop. W jej miejsce zamianowała R.S.O. (Rada Szkolna Okręgowa) p. Helenę Rybicką, ukończoną abiturientkę pryw: sem. żeń. w Bochni”. W związku z tym należy rozumieć, że Helena Rybicka pracowała w szkole w Okocimiu do 1 października 1912 roku, zwłaszcza, że urlopowana Zofia Fritzówna, kilka miesięcy później, tj. 31 stycznia 1913 roku wspomniana jest w kronice jako nauczycielka oddelegowana z Okocimia do pracy w Buczaczu, a jej miejsce zajęła Helena Zajączkowska. Poza tym w spisie grona nauczycielskiego z dnia 1 września 1913 roku nie figuruje nazwisko Helena Rybicka.

Druga sprawa dotyczy Pańskiego artykułu z listopadowego BIM-u pt. „Rzeźbiarze i kamieniarze. Twórcy nagrobków na brzeskim cmentarzu”, str. 18-19. Píše Pan w nim: „Rodzimy, brzeski warsztat reprezentują nagrobki (...) wykonane przez Franciszka Lisaka. (...) Jego autorstwa są (...) na cmentarzu w Okocimiu nagrobki: ks. Bartłomieja Uncera (zm. 1902), ks. Józefa Midiala (zm. 1880) i grobowiec Antoniego Barańskiego (zm. 1906), budowniczego browaru”.

Otóż zaszła pomyłka w pisowni nazwisk obydwu księży; ks. Bartłomiej nazywał się Unger, natomiast ks. Józef nazywał się Migdał. Poza tym ks. Bartłomiej Unger zmarł w roku 1903, dokładnie 25 lipca, a nie

w 1902 roku. Dodatkowo twórczość Franciszka Lisaka reprezentowana jest na Cmentarzu Okocimskim przez jeszcze jeden nagrobek, nawiązujący swym stylem do pomników księży. Niestety czas zatarł napis i niemożliwe jest odczytanie komu jest on poświęcony.

Wierzę, że dla Pana, jako osoby skrupulatnej i żywo interesującej się naszą lokalną historią, będą to wiadomości pożyteczne w dalszej pracy dziennikarskiej a przede wszystkim badawczej.

Życząc pomyślności w tejsze oraz wielu ciekawych tematów pozostaję z wyrazami szacunku.

mgr Arkadiusz Ropek

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Okocimskiej, przewodniczący komisji ds. badań i dokumentacji historycznej oraz promocji

ODPOWIEDŹ NA LIST

Jest mi niezmiernie miło, iż rośnie liczba osób interesujących się naszą lokalną historią, tym bardziej, że są to ludzie młodzi, nierzadko moi dawni uczniowie.

Informacje dotyczące Heleny Rybickiej czerpałem od jej córki, pani Haliny Biernatowej, dlatego też taka data figuruje w moim biogramie. - Jak się okazuje jest ona błędna, na co wskazuje zapis w Kronice szkolnej w Okocimiu.

Zniekształcenie pisowni nazwisk okocimskich księży, zostało spowodowane dużym zniszczeniem inskrypcji nagrobnych. Wyrażam więc głęboką wdzięczność Autorowi sprostowania za skorygowanie moich nieścisłości, a także życzę dalszych sukcesów w badaniach nad historią Okocimia.

Z poważaniem

Jerzy Wyczęsany

Chwila z wierszem

Jak ty ...

Jak ty, idę wydeptaną ulicą
Jak ty, ani lepsza, ani gorsza
Pod tym samym niebem,
po tej samej ziemi
z tym samym pragnieniem -
by być wybrańcem losu.

I 1999 r.

O szczęściu

Duże szczęście trwa zbyt krótko,
by można było się nim nasycić.
Małe - dobry Bóg rzuca niespodzianie
w nużącą szarość dnia,
niszczącą rozpacz istnienia.
Jest złotą kroplą w popiele,
ożywczym blaskiem w mroku,
iskrą nadziei na jutro
jak ręka podana w zwątpieniu,
tylko musisz je ... dostrzec.

I 1999 r.

* * *

Ileż dróg trzeba przebyć
kurzem oblepiając stopy,
by poznać jakie pragnienia
podcinały skrzydła
pysśnie rozłożone do lotu
tuż nad przepaścią nieznanego jutra.

Ileż ran trzeba zagoić
zaciskając mężnie usta,
by poznać, że tylko małą
częstkę swego losu trzymamy
w swych słabych dłoniach.

Ileż łez trzeba osuszyć
chustką nadziei
podaną z mroku myśli,
by wiedzieć, że nauka
nigdy się nie kończy.

Ileż bólu trzeba ukoić
by zatrzymać radość
pomimo wszystko.

I 1999 r.

Lucyna Pieprzyk

POZNAJMY SWOJE IMIONA

„Imię pocziwe skarbi szczęście prawdziwe” mówi staropolskie przysłowie. Podobne doń porzekadła można znaleźć na całym świecie, ponieważ ludzie pragną, aby to, co określa ich samych, kojarzyło się z czymś dobrym, pięknym, pożądanym, aby było pozytywną wróżbą na całe życie. W większość kultur dostaje się imię tuż po narodzeniu. W niektórych trzeba najpierw na nie zasłużyć, a są i takie, gdzie imię jest czymś tak osobistym, wręcz zastrzeżonym, że wyznaje się je tylko najbliższemu osobom czy w specjalnych okolicznościach, na co dzień używając mian zastępczych. Niejednokrotnie w mitach lub baśniach różnych krajów czytamy, że ktoś poznając, wymawiając albo zgadując czyjeś imię skradł jego duszę lub posiadał nad nim władzę.

Imiona określają także pośrednio charakter narodów, wiążąc się ściśle z obowiązującymi u nich normami kulturowymi czy też stereotypami. Na przykład w imionach germańskich często znaleźć można słowa związane z walką, w imionach celtyckich - z władzą, w imionach semickich zaś z wszechobecnym w życiu człowieka Bogiem. Są także we wszystkich językach świata imiona określające po prostu cechy danego człowieka - rzeczywiste lub takie, które dzięki noszeniu imienia z życzeń miały się stać prawdą.

Dlaczego nasi rodzice wybrali dla nas takie, a nie inne imię? Dlaczego podobają nam się określone imiona, innych zaś nie znosimy? Rzadko kiedy mamy czas się nad tym zastanowić, a jednak nieraz mogłoby to stać się kluczem do rozwiązania niejednej zagadki z naszego - czy cudzego - życia. Może chodzi o znaczenie imienia, często zagubione w dziejach... Może o kogoś, kto przedstawia się tak samo... Może coś, co wydaje się nam w mowie ojczystej prozaiczne lub brzydkie, w innych językach nabiera blasku... Może z danym imieniem wiąże się pociągające nas, lub odstraszające (nawet podświadomie) porzekadło...

Niniejszym proponujemy Państwu cykl prezentujący imiona tradycyjnie związane z danym miesiącem. Być

może dostarczy on odrobinę wiedzy, rozrywki, refleksji. Być może pozwoli lepiej poznać siebie i świat, w którym żyjemy.

Agata

Agata obchodzi imieniny dnia 5 II (oraz 14 XI). Imię to pochodzi z języka greckiego, gdzie używane było tak w rodzaju męskim - *Agathos*, jak i w żeńskim - *Agatha*, w znaczeniu „Szlachetnie urodzony (urodzona)”. Prawie we wszystkich językach obcych brzmi tak samo, niekiedy jednak trochę inaczej: w czeskim *Háta*; w duńskim czy norweskim *Agda*, *Agot*; hiszpańskim *Agueda*, ukraińskim *Agafija*.

Imię to używane było w Grecji od starożytności, w Europie zaś przyjęło się za pośrednictwem wczesnochrześcijańskiej świętej Agaty (zmarła ok. 251 roku naszej ery), młodej osoby pochodzącej ze znakomitego rodu rzymskiego, która wytrwała w swej wierze i ślubie czystości mimo licznych opresji i tortur. Zginęła spalona na rozżarzonych węglach. Jest ona uznawana za patronkę Sycylii i miasta Katanii, a także kominarzy, odlewników, pielęgniarek, kobiet karmiących oraz za orędowniczkę w czasie burzy, pożarów i w chorobach piersi.

Wśród mniej czy bardziej znanych imienniczek świętej dziewicy męczennicy wymienić można Agafię, żonę księcia Konrada Mazowieckiego, czy też autorkę poczytnych powieści kryminalnych Agathę Christie (1891-1976).

W Polsce imię to znane jest od XIII wieku. Popularne jest związane z nim niezbyt może pochlebne powiedzonko ludowe „*Agata, co nogą zamiata*”, stosowane do określenia osób niedbałych płci obojga. W polskiej tradycji ludowej w dniu św. Agaty święcono sól, której po takim zabiegu przypisywano moc tłumienia ognia, zwłaszcza wznieconego przez uderzenie pioruna, a także oczyszczania wody w studni czy zmieniania kierunku wiatru. Na Helu wrzucona do morza (wraz z chlebem i wodą) sól świętej Agaty miała uciszać sztorm oraz odpierać kry.

Walenty

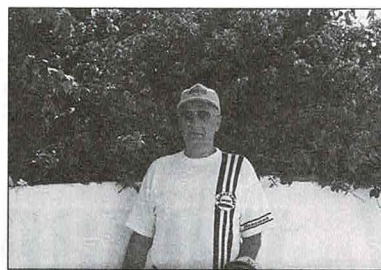
Walenty obchodzi imieniny dnia 14 II (a także 7 I; 2 V; 21 V). Imię to wywodzi się z łacińskiego słowa *valens*, co znaczy „Mocny, Zdrowy”. Pokrewne mu są imiona męskie: Walentyń; Walentyńian; oraz kobiece: Walentyńa. Obecnie, pisane przez „V” jest w użyciu na całym świecie, spotyka się ponadto w niektórych językach formy oboczne, jak: w łżyckim *Baltyn*; węgierskim *Bálint*.

Najbardziej słynnym Walentym jest wczesnochrześcijański święty (zm. ok. 269 r. naszej ery), będący kapłanem rzymskim, ścietym w czasie prześladowań za cesarza Klaudiusza Gota. Nie znane są żadne fakty z jego życia. Pozostała tylko legenda mówiąca o jego miłości do pewnej nieznannej z imienia dziewczyny zmarłej w czasie tychże prześladowań. To spowodowało, że uznano go patronem zakochanych (i nerwowo chorych, bo jak wiadomo, niekiedy tylko krok dzieli miłość od obłędu). Samo święto zakochanych ma tradycję nieco starszą. Obchodzono je bowiem jako tzw. *Lupercalia* w starożytnym Rzymie, kiedy to młodzi chłopcy w trakcie zabaw i tańców wyciągali z urny losy z imionami ich przyszłych wybranek.

W Polsce imię to znane jest od schyłku średniowiecza, sam zaś święty Walenty stał się patronem Przemysła i diecezji przemyskiej. W naszym kraju czczono go raczej jako orędownika w chorobach dżumy, epilepsji, podagry i szaleństwie, dopiero w XX wieku powoli docierała do nas z Zachodu wiara w bardziej romantyczne sfery oddziaływań tegoż świętego, o czym świadczy przysłowie „*Święty Walek narobić może kalek*” (zapewne chodzi o źle wycelowane strzały Amora, ponoć najbardziej przenikliwie właśnie w Walentyńki). Natomiast ludowa meteorologia podaje: „*Gdy na święty Walek deszcze, mrozy wrócą jeszcze*”.

SJK

Niebezpieczna truczizna



Skażenie środowiska metalami ciężkimi głównie ołowiem, kadmem i rtęcią stanowi poważne zagrożenie zdrowotne dla współczesnej cywilizacji.

Polska należy do krajów, których ludność posiada duże ilości kadmu w organizmie. W efekcie emisji przemysłowych dochodzi do ciągle wzrastającej kumulacji tego metalu w glebie, skąd pochłaniany jest przez rosnące rośliny. Statystyczny Polak konsumuje więc coraz większe ilości kadmu z produktami spożywczymi. Pokażna jego ilość obecna w środowisku naturalnym jest następstwem nie tylko rozwoju przemysłu ale również stosowania niektórych nawozów mineralnych w rolnictwie. Duże ilości kadmu znajdują się w ściekach przemysłowych i komunalnych. Wysokie jego stężenia obecne są w tytoniu. Woda pitna zawiera mało kadmu, natomiast żywność może posiadać dość znaczne jego ilości. Szczególnie dużo kadmu znajduje się w nerkach wieprzowych.

Pierwsze szczegółowe dane odnośnie toksycznego działania na organizm człowieka zawdzięczamy japońskiemu lekarzowi Hagino. W 1946 r. opisał dziwną chorobę, która występowała głównie u starszych kobiet mieszkających w sąsiedztwie kopalń rud cynku i kadmu. Schorzenie to charakteryzowało się uszkodzeniem nerek i rozmiękaniem kości. Występowały przy tym bóle krzyży, kończyn dolnych i żeber. Już przy niewielkich urazach dochodziło do złamań kości. Z uwagi na silne dolegliwości bólowe chorobę nazwano „itai-itai” albo „ouch-ouch”. Jej przyczyną była konsumpcja ryżu uprawianego na glebach skażonych kadmem. W miarę upływu lat i postępu badań, zwłaszcza eksperymentalnych na zwierzętach stwierdzono, że kadmu uszkadza wątrobę, powoduje anemię, nadciśnienie tętnicze, roze-

dmę płuc. Systematyczna konsumpcja produktów żywnościowych bogatych w kadmu wywołuje niedobór żelaza, miedzi i cynku w organizmie. W 1993 r. Międzynarodowa Agencja Badań nad Rakiem (IARC) uznała, że kadmu wywołuje u ludzi raka prostaty i płuc. Głównym źródłem kadmu dla osób niepalących są produkty spożywcze. Najwięcej kadmu znajduje się jak już wspomniano w nerkach, a ponadto w wątrobie, mięczakach i skorupiakach. Dość duże ilości kadmu kumulują warzywa korzeniowe - marchew, buraki i pietruszka oraz liściaste np. sałata. Z badań przeprowadzonych przez Państwowy Zakład Higieny w Warszawie wynika, że najmniej kadmu posiadają pomidory, ogórki i kapusta. Ilość kadmu jest generalnie niższa w owocach niż w warzywach, zwłaszcza w malinach, truskawkach i porzeczkach, podczas gdy w ziarnach zbóż jest stosunkowo wysoka. Najniższe poziomy stwierdzono w jęczmieniu i kukurydzy. Pokażne ilości kadmu obecne są w tytoniu, które paląc z dymem tytoniowym wchłania do płuc. Efektem ciągłej ekspozycji na kadmu jest obecność tego metalu w tkankach współczesnego człowieka. Ocena zawartości kadmu w wątrobie i nerwach osób zmarłych z różnych przyczyn wykazała, że mieszkańcy Polski mają najwyższe w Europie ilości tego metalu. Dotyczy to głównie osób palących papierosy.

Ustawiczna ekspozycja na kadmu z wielu źródeł wymaga podejmowania określonych działań prewencyjnych. Skuteczną metodą jest rzucenie nałogu palenia papierosów, bowiem poprzez inhalację dymu papierosowego wchłania się więcej kadmu niż z zanieczyszczeń środowiskowych. Należy ponadto ograniczać konsumpcję żywności, która łatwiej kumuluje kadmu (nerki, wątroba, niektóre produkty morskie) oraz ustawicznie dostarcza

organizmowi w codziennej diecie witaminy neutralizujące ten groźny metal. Takimi witaminami są: kwas askorbinowy i tokoferol (Vit. C i E). Działania profilaktyczne powinny być prowadzone ze szczególną determinacją na terenach województwa katowickiego i legnickiego gdzie występuje najwyższy w Polsce stopień zanieczyszczenia powietrza, gleby i wody kadmem. Oceniany pobór kadmu z racjami pokarmowymi w gospodarstwach domowych różnych grup społecznych a więc emerytów i rencistów, robotniczych, robotniczo-chłopskich i chłopskich wykazał najwyższe zagrożenia u tych ostatnich. Przyczyną tego zjawiska były najmniej korzystne relacje między zawartością kadmu i witaminy C w produktach spożywczych. Ryzyko narażenia na kadmu wiąże się nie tylko ze skażeniem żywności ale również ze sposobem odżywiania. Niedostateczna konsumpcja witaminy C i E, żelaza i cynku oraz białka nasila wchłanianie kadmu znajdującego się w pożywieniu. Minimalizacja skażeń chemicznych związanych z żywieniem wymaga więc opracowania ekologicznych koncepcji zaleceń żywieniowych.

Ostatnio miałem możliwość zapoznać się z pracami toksykologów japońskich z Uniwersytetu w Towada. Pod kierunkiem prof. Nobuyuki Susa przeprowadzili cykl badań celem ustalenia jakie czynniki łagodzą skutki zatrucia chromem. Wykazali, że właściwości takie posiada witamina E i melatonina.

Ochrona zdrowia współczesnego człowieka wymaga więc stałej konsumpcji witamin antyoksydacyjnych - witaminy E i C. Być może w niedługim czasie będziemy mogli używać melatoninę, która jeszcze do Polski nie dotarła ale jest dostępna w USA i w niektórych krajach zachodnich.

Z akt prowadzonych już teraz równolegle czterech spraw wynika, że Beata G. pierwszego przestępstwa dopuściła się 2 grudnia 1993 roku. Być może obie strony nie zdawały sobie jeszcze wówczas sprawy, że dokonana między nimi transakcja była we-

Z wokandy

dług nomenklatury sądowej czynem zabronionym prawem. Do protokołów prawniczych całe zdarzenie trafiło kilka lat później. Owego grudniowego dnia Beata G. znana powszechnie jako magister prawa kandydujący na posła RP pojawiła się w towarzystwie swojego znajomego w gabinecie Bernarda Z., szefa brzeskiej firmy, aby złożyć mu konkretną propozycję. Oto chwilowe kłopoty finansowe zmusiły ją do sprzedania pewnej ilości akcji mających atrakcyjną pozycję na parkiecie a będących własnością jej matki. Na posła nie kandyduje ktoś tużinkowy, jeśli w dodatku jest wykształconym prawnikiem, a znajomy to człowiek o nieskazitelnej opinii - nie można mieć obaw. Gwoli ścisłości - zarówno nabywca jak i znajomy działali w dobrej wierze. Niewykluczone, że „pani magister” liczyła na rozwiązanie problemu, który miał nastąpić, w przyszłości. Bernard Z. gotową umowę podpisał, należność wypłacił, a formalności miały być dokonane nazajutrz w najbliższym mieście wojewódzkim. Pierwsze kłopoty, które pojawiły się w tej sprawie nie wywoływały jeszcze wątpliwości u „nabywcy”. Na umówione w biurze maklerskim spotkanie przybyli pan Bernard i pani Beata. On pełen ufności, ona zaopatrzona w dowód osobisty matki i upoważnienie teje do przepisania akcji na nowego właściciela. Problem w tym, że dokument ten nie posiadał parafy notariusza stwierdzającego, że wszystko jest w porządku. Jeden problem to żaden problem. Przyszła parlamentariuszka obiecała dopełnić niezbędnych formalności w niedalekiej przyszłości. Niestety, obowiązki służbowe rzuciły ją do dalekiej Warszawy a niedoszły posiadacz pakietu w międzyczasie wyjechał do sanato-

rium. Po powrocie ze zdumieniem skonstatował, że nie on jeden zdeponował na koncie pani magister pewną kwotę pieniędzy. No właśnie ... jeden z anonimowych bohaterów tego dramatu (powiedzmy, że z drugiego planu) twierdzi, iż przekrętów dokonanych przez tę panią jest znacznie więcej, niż zawierają obszerne tomy akt sądowych. Ba, sugeruje, że niektóre z nich znacznie przewyższają swoim ciężarem gatunkowym te znane sądowni. Tymczasem kolejne

odnotowane przez prokuraturę przestępstwo nosi datę 4 grudnia 1995. Tutaj już śmiało możemy mówić o działaniu świadomym. Tym razem Beata G. pominąwszy pewne wymogi proceduralne uruchomiła przedsiębiorstwo oferujące swoim klientom sprzęt zmechanizowany pochodzący z likwidowanych jednostek wojskowych. Firma wymagała świeżej krwi, toteż współlnikiem została matka Beaty Aleksandra B., kobieta obecnie 77-letnia (!!). Rękojmnią gwarantującą rzetelność przeprowadzanych interesów stał się - zupełnie nie zdający sobie z tego sprawy - ojciec jednej a mąż drugiej, emerytowany oficer byłego LWP. Od tej pory wszystko co obie panie uczyniły, prawnicy określają jako dokonywanie oszustw w warunkach przestępstwa ciągłego.

Czyniąc zadość chronologii dodam, że ostatni raz przedsiębiorcza pani dała znać o sobie 18 listopada ubiegłego roku. Być może działałaby dalej, gdyby jej nie aresztowano, ale o tym później ...

... 29 stycznia. II Wydział Karny Sądu Powiatowego w Brzesku. Kobieta siedząca na ławie oskarżonych przysłuchuje się zeznaniom świadków z uwagą, raz po raz dokonując notatek. Odnoszę wrażenie, że jest to osoba zasiadająca w składzie sędziowskim. Trudno na jej obliczu odnaleźć oznaki skruchy. To raczej twarze świadków i oskarżycieli posiłkowych wyrażają pewnego rodzaju zakłopotanie. Tak jakby to oni byli oskarżeni. Zastanawiające czy postawa pani Beaty to jedynie poza czy też wyraz nieświadomości krzywd, jakie wyrządziła swym ofiarom ...

... a straty poniesione przez ofiary szacowane są przez prokuraturę na kwotę 193.489 zł. Pierwszy akt

oskarżenia sporządzony został w 1997 roku. Nie przeszkadzało to Beacie G. działać dalej. Efektem tego są kolejne sygnatury spraw datowane w tymże 97 i 98 r. Ostatnie, czwarte postępowanie zamknięte zostało 13 stycznia b.r. Wówczas to oskarżona przebywała już w areszcie. Tutaj należy się wyjaśnienie, dlaczego aresztowanie (grudzień '98) nastąpiło tak późno. Bohaterka mojej opowieści jest kobietą a więc osobą zdolną rodzić dzieci. Przed wcześniejszym aresztowaniem chroniły ją dwie następujące dość szybko po sobie ciężce, potem kłopoty zdrowotne dokumentowane lekarskimi zaświadczeniami. Bezkarność usankcjonowaną prawem przewali dopiero biegle z AM w Krakowie, którzy autorytatywnie stwierdzili, że stan zdrowia obwinionej nie przeszkadza umieszczeniu jej w miejscu odosobnienia. Zanim to jednak nastąpiło, Beata G. w sposób niezwykle przekonujący wyłudziła od wielu osób blisko 2 mld. starych złotych. Jak to czyniła? Powołując się na znajomości swojego Bogu ducha winnego ojca oferowała ciągniki, samochody, agregaty prądotwórcze będące własnością likwidowanych jednostek wojskowych. Na konto transakcji pobierała zaliczki wydając pokwitowania. Nikogo z „kupujących” nie zastanawiały niskie ceny oferowanego towaru (miało to być wynikiem częstych amortyzacji wojskowego sprzętu połączonych ze znajomościami). Pani „posłanka” dbała też o anonimowość. Swoją działalność ograniczała do 2-3 osób z jednej miejscowości. W większości wypadków klientami byli znajomi sprzed lat. To też wpływało na wiarygodność. Jednorazowo, zapewne dla fantazji, Beata G. otworzyła biuro podróży. Proboszcz zawiadujący pewną pobliską parafią ogłosił z ambony, że biuro pani Beaty organizuje wycieczkę do Lourdes. Zadziwiające, że w społeczeństwie liczącym 90% zadeklarowanych katolików znalazła się tylko jedna kobieta gotowa podołać trudom pielgrzymki. Widać sprzęt zmechanizowany poniżej realnej ceny jest bardziej dla katolika atrakcyjny. Niedoszłą panią pielgrzym przygoda kosztowała 900 zł. Stracone pieniądze trzeba jakoś odzyskać ...

... jeden ze świadków pożyczyl na rzecz pani Beaty 1600 zł, ale nie jej osobiście. Znajomemu, temu samemu, którego poznaliśmy przy okazji kup-

na-sprzedaży akcji. Świadek obcym nie pożyczka, a Beata G. była dla niego obca. Co innego znajomy. Jak się okazało, zamysł był dobry, bo znajomy - widząc, co się święci - pieniądze zwrócił. Nie wszyscy mieli takie szczęście. Pewna pani dwie doby koczowała pod domem oszustki. W ten sposób odzyskała 1 tys. zł z zainwestowanych ośmiu. Coraz częściej przed posesją zamieszkaną przez Beatę G. spotykali się pokrzywdzeni. Kilka razy interweniowała policja wzywana przez bohaterkę naszej opowieści, aby rozpuścić tłum nachodzących ją intruzów. Nie można mieć pretensji do policji, która stała na straży wolności osobistej. Nieoficjalnie wiem, że niektórzy wierzyciele za pomocą odpowiedniej „perswazji” odzyskali wszystko. Pokrzywdzeni to w większości rolnicy. W kilku wypadkach włożyli w interes pożyczone pieniądze. Nie ma się co dziwić, chcieli tylko po atrakcyjnej cenie nabyć sprzęt...

...który pochodzić miał z jednostek Krakowskiego Okręgu Wojskowego. Dysponowała nim Agencja Mienia Wojskowego, a pani Beata mogła go kupić bez konieczności udziału w przetargu. Pobierała zaliczki, wydawała pokwitowania, tylko towaru nie potrafiła dostarczyć. Ale to nie jej wina. Terminowość dostaw zakłócała ostra zima, czasem transport trafił na złą bocznice i nie mógł się stamtąd wydostać. Na przeszkodzie stanęły nawet działania wojenne w Bośni i Czeczenii. Dość dużo czasu potrzebowali klienci, aby zrozumieć, że sprzętu nigdy nie było, nie ma i nie będzie.

Kodeks karny działalność pani G. wycenia maksymalnie na 7,5 roku. Kodeks karny to jednak Temida z opaską na oczach. Ocenia jedynie fakty nie wgłębiając się za bardzo w tło wydarzeń. Wiele rzeczy zastanawia mnie w tej sprawie. Czy oskarżona rozpoczynając ten proceder nie zdawała sobie sprawy, że osiągnie on taką skalę? Dlaczego na przykład chciała kandydować na posła? W celu dowartościowania się? A może zupełnie naiwnie liczyła, że pobyt na Wilejskiej pozwoli jej na większe przekręty? A może nie naiwnie? Czy inteligentna skądinąd kobieta mogła nie brać pod uwagę, że jej działalność musi doprowadzić ją przed oblicze sądu? Sytuacja społeczno-gospodarcza też ma tutaj swoje znaczenie. Zubożałe społeczeństwo to przecież łakomy kasek dla wszelkiego autoramentu oszu-

stów. Inna sprawa, że klienci Beaty G. zupełnie pomijali w swoich rozważaniach fakt, że kupowanie towaru będącego własnością państwa po bardzo zaniżonej cenie to przecież narażanie tego państwa na kolosalne straty. Niestety, zbyt często wizja szybkiego i łatwego wzbogacenia przysłania nam ostrość widzenia. Dochodzi wówczas do paradoksalnej sytuacji, kiedy to z ofiar stajemy się bezwolnymi współnikami. Oszustwo samo w sobie jest karygodne, ale jakże często prowokujemy je sami. Beata G. nie posiada żadnego majątku, który można by zająć na poczet zobowiązań. Prawdopodobnie więc kosztem oszustki i oszukanych wzbogacili się inni biznesmeni. Aż strach pomyśleć, że kolejną sprawę przygotuje naszej bohaterce Prokuratura w Mielcu.

Waldemar Pączek

STRAŻ MA KLUB HDK

29 stycznia br., pod przewodnictwem Józefa Tryby, prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczepanowie, odbyło się zebranie założycielskie, na którym powołano do życia nowy klub krwiodawców przy OSP w Szczepanowie. Jest to już piąty klub działający przy Rejonowej Radzie HDK w Brzesku. Jak twierdzi Zbigniew Wójcik - prezes Klubu HDK przy Zarządzie Rejonowym PCK - jest to wspaniałe, iż ta szlachetna idea pozyskuje wciąż nowe osoby, które chcą kontynuować piękne karty honorowego krwiodawstwa.

Klub zrzesza na razie 12 członków, lecz jak zapowiadają jego założyciele, to dopiero początek. Na zebraniu dokonano wyboru władz Koła. Na prezesa wybrano Stanisława Paleja. W skład Zarządu weszli również Witold Wojdusik - wiceprezes, Janusz Kądziołka - sekretarz, Sebastian Łączka - skarbnik oraz Wiesław Kośka. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Stanisław Urbański, a w jej składzie znaleźli się także Henryk Kulesza - zastępca i Józef Tryba. (t)

Rozmyślania o ojcu

*W chwilach ważnych, przełomowych,
gdy dzieje się coś nadzwyczajnego,
gdy słucham nowoczesnej muzyki
oglądam współczesne malarstwo
lub czytam nowoczesne wiersze
zadaję sobie pytanie:
co by na to powiedział mój Ojciec ?
Jak oceniłby to, co się teraz dzieje do-
koła nas*

*On, urodzony demokratą
kochający ludzi i Ojczyznę,
uwiellbiający piękno
w słowie, dźwięku i wierszach.
Co powiedział by na odwrócenie
wszystkich pojęć i wartości,
co by począł wśród ludzi - szakali,
On, uosobienie dobroci i łagodności.
Tatusiu, byłeś dla mnie wzorem
i niedoścignym ideałem,
zachwycała mnie Twoja mądrość i wie-
dza.*

*Ukształtowałaś moją postawę życiową,
stosunek do świata i ludzi.*

I co się z tym stało ?

*Co pozostało prócz wspomnień
o naszych rodzinnych wieczorach
muzyki i poezji ?*

*Czas toczył się wtedy inaczej
wolno i spokojnie.*

*Jaki szatan przekreślił koło
i nadal szaleńcze tempo naszemu życiu ?
Nie ma czasu na nic co dobre i piękne.*

*Biedne moje dzieci
wciągnięte w wir zwariowanej maszyny.*

*Czy ocalać coś z dawnego świata,
by przekazać wnukom ?*

*Tatusiu, boję się, że utracę instynkt
szukania dobra w ludziach
i stanę się tak samo zła jak wszyscy
dokoła.*

*Zdradziły mnie nawet moje wiersze,
a Ciebie tak cieszyły moje rymowanki.
Ty przecież nauczyłeś mnie kochać po-
ezję.*

*Czego się chwycić,
o co zaczepić myśli i serce ?*

*Gdy mi najciężej nagle przyplątała
melodia najpiękniejszej koledy*

*... kto ma w sercu ból
kto ma łzy na twarzy ...*

*To Mamusia śpiewa Gwiazdkę,
a Ty akompaniujesz.*

*... Tęgo on pocieszy
łaską swą obdarzy ...*

*Śmieję się przez łzy.
Jednak coś mi pozostało:*

*Wpojona przez Rodziców
dziecięca wiara i ufność
w miłosierdzie Boże.*

Halina Biernat

NA TORACH KRĘGLARSKICH

Jeszcze miesiąc temu awans kręglarzy TKKF-u „Sokół” Brzesko do I ligi wydawał się być niezagrożony. Wystarczyły jednak dwa kolejne czwórmecze i sytuacja w tabeli mocno się skomplikowała. Najpierw w Lesznie brzeszczanie musieli uznać wyższość drużyny LTK Lubin i Polonii II Leszno. W pokonanym polu pozostawili tylko Dziewiątkę Wronki. Ten wynik sprawił, że kibice z niepokojem oczekiwali wieści z kolejnych zawodów, które zostały rozegrane 13 lutego we Wronkach. Jak się okazało, obawy te były w pełni uzasadnione. W mieście kuchenek najlepsi okazali się znający doskonale własny tor gospodarze, którzy zgromadzili 3331 pkt. Drugie miejsce przypadło LTK Lubin - 3157 pkt. Brzeski „Sokół” zadowolić się musiał ponownie trzecim miejscem z dorobkiem 3069 pkt., tylko o 2 pkt. więcej od czwartej Polonii Leszno. Najlepszy w drużynie z Browarnej Bogumił Kulka uzyskał 775 pkt., Józef Japa strącił 772 kręgle, a Stanisław Tomczyk 766. Edward Szuba zdobył 353 pkt., po czym, został zmieniony przez brata Mariusza - 403 pkt. Dla porównania cała czwórka

zawodników z Wronek osiągnęła wyniki lepsze od najlepszego brzeszczanina.

Przed decydującym o mistrzostwie II ligi turniejem w Lesznie, który rozegrany zostanie 27 lutego nadal prowadzi „Sokół”, ale ma już tylko jeden punkt przewagi nad LTK Lubin. Właśnie pomiędzy tymi ekipami toczyć się będzie walka o upragniony awans. Najlepiej byłoby te zawody wygrać. Końcowy sukces „Sokołowi” zapewni również pozycja o jedno miejsce gorsza od LTK przy równoczesnej różnicy straconych kręgli mniejszej niż 25. Każde inne rozstrzygnięcie da awans graczom z Lubina. Sporo namieszać mogą gospodarze z Leszna, w składzie których należy spodziewać się wzmocnień z pierwszej drużyny występującej w kręglarskiej superlidze.

Niejako w cieniu tych zmagania toczą się na brzeskiej kręgielni rozgrywki kolejnej edycji ligi zakładów pracy. Po dziesięciu rozegranych dotychczas turniejach w klasyfikacji indywidualnej kobiet prowadzi Stefania Białka przed Bogusławą Górą i Agnieszką Komęzą. Wśród mężczyzn liderem jest Józef Japa, który wyprzedza Leszka Podry-

gałę i Marka Szczupaka. W rywalizacji drużynowej mężczyzn prowadzi Browar przed zespołami Wais i Esox.

Nic nie wskazuje aby brzescy kręglarze mieli próżnować w najbliższym czasie. Już 27/28 lutego kręgielnia przy Browarnej będzie areną Mistrzostw Okręgu Juniorów, które mają być zarazem eliminacją do Olimpiady Młodzieży zaplanowanej na maj w Tomaszowie Mazowieckim. Gospodarze wystawią drużynę złożoną z 8 zawodników, a walka toczyć się będzie o 6 premiowanych awansem miejsc.

20 marca odbędzie się IV Ogólnopolski Turniej o Puchar Prezesa Telefonów Brzeskich, impreza figurująca w kalendarzu Polskiego Związku Kręglarskiego. Tytułów mistrzowskich sprzed roku bronić będą wśród kobiet: Firma Jawor i Ewa Biel, wśród mężczyzn: Telefony Brzeskie i Dariusz Płaczek.

P.S. Dwa tygodnie temu na ślubnym kobiercu przysięgę małżeńską złożyli Ewa Biel i Stanisław Tomczyk, byli medalisti Mistrzostw Polski. Tym samym powiększyli wcale liczne grono kręglarskich małżeństw. WP

I LIGA DLA OKOCIMSKIEGO ?

Właściwie ten pytanko w tytule to jedynie wyraz mojej kurtuazji skierowanej w stronę konkurentów walczących wraz z brzeską drużyną o awans do serii B I ligi. Mniej więcej w połowie pierwszej rundy wyklarowała się czołówka złożona z trzech drużyn pretendujących do pierwszego miejsca w południowej grupie II ligi: Okocimskiego Brzesko, Beskidu Andrychów i Karpat Krosno. Przez długi czas „piwowosze” utrzymywali bezpieczną przewagę nad pozostałą dwójką. Sytuację skomplikował dwumecz w Andrychowie dwukrotnie przez brzeszczan przegrany. Podopieczni trenera Jerzego Piwowara opuścili pozycję lidera na rzecz siatkarzy z Krosna i właśnie kluczowe znaczenie miały potyczki pomiędzy tymi ekipami rozegrane w Krośnie 20 i 21 lutego. Plan minimum zakładał wygranie przynajmniej jednego z dwóch spotkań i został w pełni zrealizowany już w pojedynku sobotnim, kiedy to skoncentrowana drużyna Okocimskiego zwyciężyła 3:1 (25:22, 25:23, 20:25, 25:19). Na wyróżnienie w tym meczu zasłużył cały ze-

spół kierowany mądrze przez weterana Andrzeja Martyniuka. W rewanżu lepsi już byli krośnianie, choć początek pierwszego seta należał jeszcze do przyjezdnych. Kontuzja Buraczyńskiego i błędy w ataku wykazującego zaległości treningowe Mardonii sprawiły, że Karpaty dość łatwo odzyskały inicjatywę. Pomógł im w tym nieomylny Jarzębski, którego ataki z wysoku siał spory popłoch w szeregach Okocimskiego. W drugiej, wyrównanej partii błędy sędziego wywołały nerwowość w brzeskiej ekipie, która już do końca spotkania nie potrafiła się odnaleźć. Ostatecznie wygrała drużyna Karpat 3:0 (25:20, 25:22, 25:17). Jednocześnie pomyslnie wieści nadeszły z Krakowa, gdzie miejscowy Wawel urwał jeden punkt Beskidowi. Na pięć kolejek przed końcem rozgrywek prowadzą Karpaty mające 1 punkt przewagi nad Okocimskim i 2 nad Beskidem. Jednak w najlepszej sytuacji jest Okocimski, który do tej pory zanotował pięć porażek (trzy z Beskidem i po jednej z Karpatami oraz AZS-em Katowice). Karpaty mają odpowiednio

osiem a Beskid sześć. Dodatkowo krośnienscy siatkarze rozegrali o dwa spotkania więcej od rywali. Nawet jeśli brzeszczanie zrównają się punktami z Beskidem to o awansie decyduje różnica małych punktów, a tę Okocimski ma zdecydowanie korzystniejszą. Ostateczne decyzje zapadną w ostatni weekend marca, kiedy zostanie rozegrana ostatnia kolejka. Do tego czasu siatkarze z Brzeska zagrają z AZS-em Katowice (27/28 lutego dom), Grodzcem Będzin (6/7 marca wyjazd), Ikarem Legnica (13/14 marca d), SMS-em Rzeszów (20/21 marca w) i AZS-em Gliwice (27/28 marca d). Kłopoty mogą być jedynie podczas najbliższej kolejki, która zresztą zapowiada się bardzo ciekawie z uwagi na bezpośredni dwumecz Beskidu z Karpatami w Andrychowie. Całkiem możliwy jest tu podział punktów, chociaż zdaniem trenera Józefa Gawendy wygrać w obecności andrychowskich kibiców jest bardzo trudno. Mimo wszystko już dziś radzę brzeskim kibicom mrozić szampany. WP

FINAŁ

MAKROREGIONU

MAŁOPOLSKI TURNIEJ SZACHOWY O „CZARNEGO KONIA” - GNOJNIK '99

5, 6 i 7 marca sala sportowa Szkoły Podstawowej nr 2 będzie areną zmagania juniorów starszych w siatkówce podczas turnieju będącego Finałem Makroregionu Małopolska. W zawodach obok gospodarzy czyli Okocimskiego Brzesko wystąpią drużyny Hutnika Kraków i Resovii Rzeszów. Z grona trzech zespołów dwa najlepsze wywalczą awans do półfinału Mistrzostw Polski, który zaplanowano na 16-18 kwietnia. Zdaniem trenera Wiesława Gibesa na pewno w zasięgu brzeskich siatkarzy jest ekipa Hutnika, z którą Okocimski dwukrotnie wygrywał w rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej. Warto jednak pokusić się o pierwsze miejsce, bowiem zwycięzca uzyska właśnie prawo organizacji turnieju półfinałowego MP. Zapowiadają się więc spore emocje. Turniej rozpocznie się w piątek 5 marca meczem Hutnik Kraków - Okocimski Brzesko (18⁰⁰). W sobotę 6 marca o godz. 17⁰⁰ zmierzą się Hutnik z Resovią. Zawody zakończy w niedzielę 7 marca mecz Okocimskiego z Resovią (11⁰⁰).

Juniorzy Okocimskiego udział w finale wywalczyli dzięki wygraniu rozgrywek ligi międzywojewódzkiej. Od lat drużyna zaliczana jest do grona najlepszych szóstek w kraju. Seniorzy występujący w drugiej lidze mają więc godnych następców. Aktualnie kadre trenera Wiesława Gibesa tworzą: Michał Cieślak, Waldemar Imioło, Michał Kural, Paweł Mardoń, Krzysztof Obrzut, Mirosław Ochwat, Eryk Sproski, Tomasz Stachowicz, Jakub Szpil i Sebastian Wójtowicz.

WP

Już po raz trzeci najlepsi szachiści z Małopolski spotkają się w siedzibie Gminnego Ośrodka Kultury w Gnojniku podczas Małopolskiego Turnieju Szachowego. Jest to obecnie największa tego typu impreza w byłym województwie tarnowskim a jego historia obejmuje siedem ostatnich lat. Pomyślany początkowo jako lokalny turniej, cieszył się tak dużym powodzeniem, że organizatorzy postanowili trzy lata temu rozszerzyć jego zasięg na całą Małopolskę. Okazało się to pociąganiem słusznym, w ubiegłym roku na starcie turnieju stanęło 73 szachistów, co stanowi rekord uczestnictwa w zawodach szachowych na terenie byłego województwa. W tym roku na zawodników oczekuje 40 szachownic, co może okazać się liczbą niewystarczającą. Sprzęt szachowy (szachy, szachownice, zegary) użyczą: sekcja szachowa Tarnovii - Sokół Tarnów, MOSiR Bochnia oraz UKS Gromnik.

Tegoroczny turniej po raz pierwszy rozgrywany będzie w dwóch kategoriach wiekowych: juniorów i seniorów. Rozpocznie się 6 marca o godzinie 10⁰⁰. Termin zgłaszania się do turnieju minął 28 lutego ale istnieje jeszcze możliwość zapisów godzinę przed rozpoczęciem zawodów w miarę wolnych miejsc. Dorośli zobowiązani są wpłacić wpisowe w wysokości 5 złotych. Organizatorzy zwalniają z tego obowiązku młodzież i dzieci. Z uwagi na okazjonalny charakter zawodów uczestnicy nie muszą posiadać ważnej licencji szachowej na 1999 rok. Oznacza to, że turniej dostępny jest dla wszystkich bez względu na wiek i umiejętności. Zawod-

nicy grać będą według przepisów Kodeksu Szachowego a nad stroną sportową czuwać będzie Wiesław Kaspelek, wiceprezes Małopolskiego Związku Szachowego, sędzia klasy państwowej, zarazem współorganizator imprezy. Głównym organizatorem jest Gminny Ośrodek Kultury w Gnojniku.

Turniej rozegrany zostanie systemem szwajcarskim - kontrolowanym na dystansie 9 rund. Czas gry na jedną partię będzie wynosić 15 minut dla jednej osoby. Pary skojarzone zostaną komputerowo. W przypadku uzyskania przez dwóch lub więcej szachistów jednakowej ilości punktów o kolejności decydować będą: a) sumowanie punktów z rundy na rundę; b) Bucholz z odrzuceniem najlepszego i najgorszego wyniku; c) pełny Bucholz; d) wynik bezpośredniego spotkania; e) dodatkowa partia błyskawiczna.

Najlepszy junior i senior otrzymają „Czarnego Konia”, rzeźbę wykonaną przez miejscowego artystę ludowego Czesława Gazdę. Przewidziane są również nagrody pieniężne i rzeczowe. Ich wysokość i wartość zostaną podane do wiadomości uczestników przed zawodami.

W ubiegłorocznym turnieju zwyciężył mistrz międzynarodowy z Dębicy, Bogusław Sybalski. Na pewno nie obroni jednak tytułu, gdyż aktualnie przebywa w Niemczech. Faworytem jest więc zawodnik Tarnovii Tarnów, kandydat na mistrza Jerzy Moskałowicz, który w zeszłym roku zajął drugie miejsce.

Waldemar Pączek

Redaguje zespół: Jerzy Wyczęsany - redaktor naczelny,

Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Zofia Sitarz.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

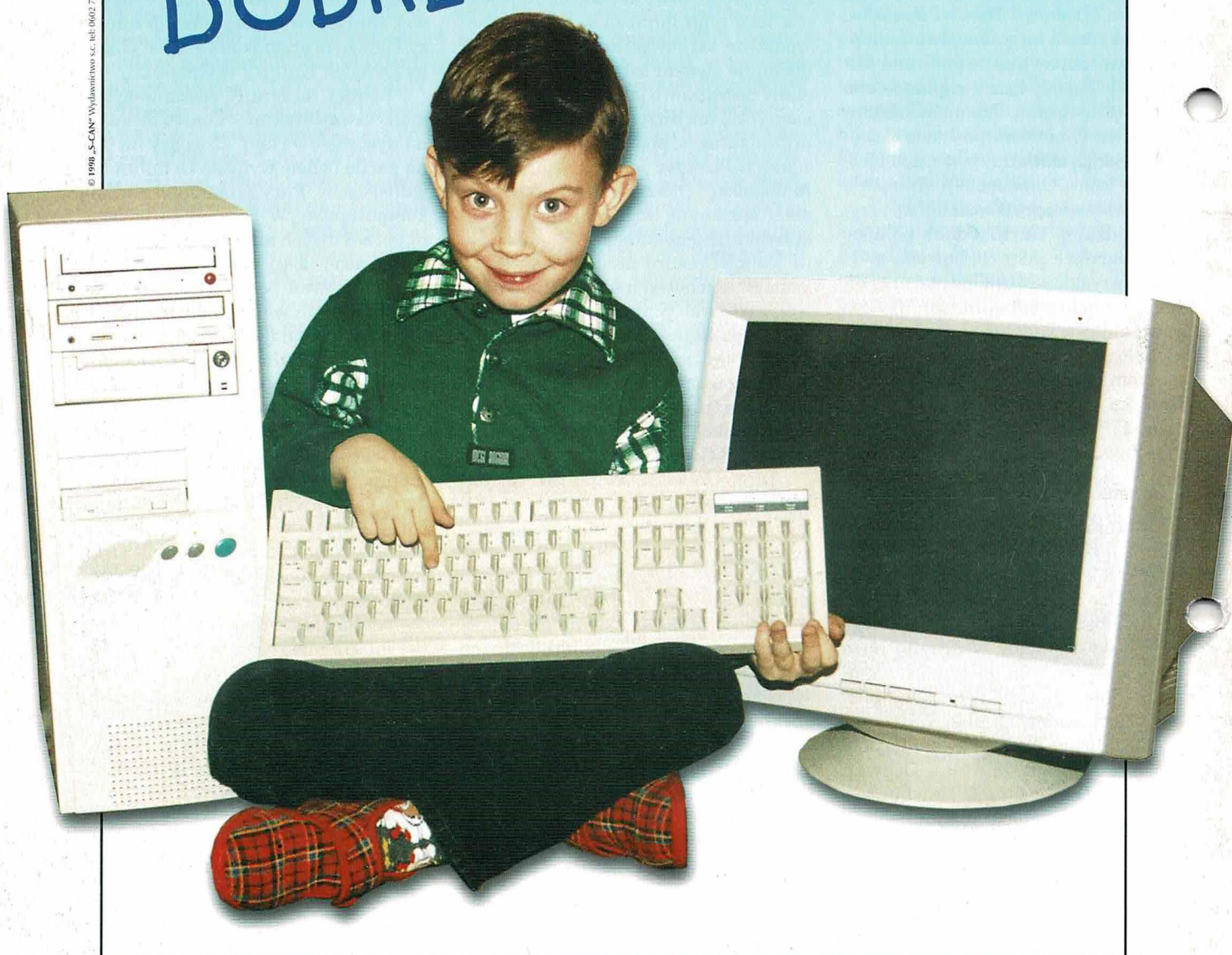
Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8.00-15.00.

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

...BO WSZYSCY
MÓWIĄ,
ZE TO
DOBRE KOMPUTERY...

© 1998 „S.C.A.N.” Wytwórnia S.A. ul. 6602 721 774



ZETO S.A.

Brzesko, ul. Starowiejska 28, Tel: (014) 663 16 64, 686 15 21, 686 15 22, 686 15 23

ZETO SA®

